Prenumerata miejscowa: bez odnoszenia:
Na rok . . . 9 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 50 k.
„ 3 miesiące . 2 25 k.
„ 1 miesiąc . . — 75 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 12 rsr.
„ 6 miesięcy . 6 „
„ 3 miesiące . 3 „
„ 1 miesiąc . . 1 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich: — **w St. Petersburgu,** w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej: **w Moskwie,** w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK DZIESIĄTY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek i t. d. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W sobotę, 6 (18) października, — św. Fomy ap.
W niedzielę, 7 (19) października, — św. Sergia mucz.
W poniedziałek, 8 (20) października, — św. Pelagii i Taisii.

Słońce wsch. o godz. 6 min. 29; zach. o godz. 5 min. 1.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 4 (16) Października 1873 roku.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celejusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	749.1	+ 7.9	96	pół.-zachodni.
1	751.4	+ 10.6	81	zachodni.
9	753.5	+ 5.5	93	zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W sobotę, 6 (18) października, — św. Łukasza ewang.
W niedzielę, 7 (19) października, — św. Piotra z Alk.
W poniedziałek, 8 (20) października, — św. Ireny panny.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4.

DZIAŁ URZĘDOWY.

* Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia do Komitetu Ministrów i według uchwały takowego, Najwyżej rozkazać raczył: dozwolić st.-petersburskim kupcom 1-ej gildji Saweljuszowi Jakubowiczowi Chesinowi i Leonowi Aronowiczowi Segalowi, czasowemu st.-petersburskiemu kupcowi 1-ej gildji, sekretarzowi kolegjalnemu Aleksandrowi Włodzimierzowiczowi Dołgowo-Saburowowi i radcy kolegjalnemu Teodozemu Tarasowiczowi Nikiteńce, założyć Towarzystwo St.-Petergburskiej fabryki saletry, na zasadzie Ustawy Najwyżej roztrząśniętej i zatwierdzonej 19 sierpnia roku bieżącego.

—

* Przez Najwyższe rozkazy w wydziale Wojny, w Liwadji:

1) 24 września r. b., otrzymał urlop, z powodu interesów familijnych, kornet 5 Aleksandryjskiego pułku huzarów imienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego *Weber*.

2) 25 września r. b., uwolnieni zostali ze służby, z powodu słabości zdrowia: podpułkownik 40 Kolywańskiego pułku piechoty *Wierchowski*, z stopniem pułkownika, mundurem i emeryturą w dwóch trzecich częściach płacy; kapitan arsenału artylerji Warszawskiego okręgu wojskowego *Ronczewski*, z mundurem i emeryturą w dwóch trzecich częściach płacy; kapitan Nowogieorgiewskiej artylerji fortecznej *Siway* — z stopniem podpułkownika, mundurem i emeryturą w jednej trzeciej części płacy.

3) 26 września r. b., otrzymał urlop, dowódca 2 bataljonu strzelców imienia jenerał-feldmarszałka księcia Barjatyńskiego, pułkownik *Zeumern*, dla poratowania zdrowia, za granicę: do Austrji i Francji, na dwa miesiące; uwolniony został ze służby, major 7 Żmudzkiego pułku grenadjerów imienia Arcyksięcia Franciszka-Karola *Ostołopow* — z stopniem podpułkownika, mundurem i emeryturą w dwóch trzecich częściach płacy.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

* **Zabójstwo małżonków Ditmarów.** *(Z śledztwa i zeznań przestępców).* Na jedenastej wiorscie od m. Warszawy, na szosie radymińskiej, w lesie spadkobierców Gumińskiego, mieszkał w nieznacznej osadzie leśnej, gajowy Ludwik Ditmar z żoną Marjanną. Osada ta, tak zwana „Leśna Osinka," stoi na niewielkiem wzgórzu, koło samej szosy, i dobrze znana jest każdemu, kto przejeżdżał traktem radymińskim. W jednym domu z gajowym, ale na drugiej połowie, mieszkała żydówka Ryfka Pydra, z dorosłą córką, żona także byłego gajowego Berka Pydry.

Dnia 7 (19) lipca roku bieżącego, w sobotę, około godziny siódmej wieczorem, obiedwie żydówki, powróciwszy z sąsiedniej wsi Marek, gdzie były u krewnych na obchód szabasu, uderzone zostały zobaczywszy drzwi swego mieszkania otwarte, zamek odbity, i dostrzegłszy w sieni zakrwawiony topór i jakiś nieznany im woreczek. Żydówki ośmieliły się jedynie zajrzyć przez drzwi i zobaczyły szafy i skrzynie poobalane, rzeczy i odzież porozrzucane w nieładzie na podłodze. Nie wchodząc do mieszkania z obawy, że złoczyńcy znajdują się jeszcze w domu, żydówki pospieszyły napowrót do Marek i zawiadomiły sołtysa o tem co zaszło. Sołtys z włościanami przybył do osady, przystąpił do obejrzenia domu i mieszkanie żydówek zastał w takim stanie, w jakim zastały go same żydówki; po otworzeniu zaś przymkniętych drzwi mieszkania Ditmarów, wszyscy byli uderzeni strasznym widokiem: żona gajowego Marjanna, leżała rozciągnięta na podłodze, w rogu pokoju, koło rozbitej szafy, pośród ogromnej kałuży krwi; głowa nieszczęśliwej była rozrąbana w kilku miejscach tak głęboko, że czaszka widocznie dzieliła się na części; na obydwóch zakrwawionych rękach brakowało po dwa palce, z których jeden leżał przy progu. Świeżość krwi świadczyła, że przestępstwo zostało popełnione tylko co i przestępcy rozbiwszy wszystkie szafy i skrzynie, tylko co zdołali ujść. Znaleziony w sieni woreczek, wyraźnie należał do zabójców i w pośpiechu zapomnieli go zabrać. Znaleziono w nim żywność, dwa noże składane i zerwane z czapek wojskowych dwie białe taśmy z niebieskim prążkiem i dwa rzemyczki. Ostatnia okoliczność naprowadzała na silne podejrzenie, że przestępstwo popełnione było przez dwóch nieznanych żołnierzy, którzy poprzedniego dnia zrabowali przejeżdżającą traktem radymińskim włościankę. Przy drzwiach domu postawiono straż i dano znać sądowi policji prostej na Pradze, policja zaś miejscowa przystąpiła do bezzwłocznego poszukiwania przestępców. W ciągu nocy, postawieni stróże dostrzegli, że mały piesek kilkakrotnie przybiegał z lasu do osady, siadał niedaleko domu, wył żałośnie i uciekał do lasu. O świcie, jeden z stróży, wraz z ludźmi przybyłemi przez ciekawość, udał się za psem i ten doprowadził ich do środka lasu, gdzie na drodze zaraz dostrzeżono ślady świeżej krwi, a niedaleko w krzakach znaleziono męża zabitego Marjanny, samego gajowego Ditmara, leżącego w znak, bez wszelkich śladów życia, z wyciągniętemi naprzód rękami, całego zakrwawionego i z głębokiemi ranami na głowie. Nogi zabitego były rozzute, a kurczowo ściśnięta ręka jeszcze trzymała pęczek trawy, za którą nieszczęśliwy chwytał, kiedy według wszelkiego prawdopodobieństwa, zabójcy ciągnęli go z drogi w krzaki. Można to było dostrzedz i z śladów pozostałych na ziemi i na mchu. Niedaleko zabitego znalezione były buty, widocznie należące do jednego z rozbójników, który prawdopodobnie w zamian ich włożył zdjęte z nóg gajowego; na drodze zaś, gdzie jak się zdawało, zadane były pierwsze ciosy gajowemu, znaleziono niewielkie owalne kawałki sukna żółtego, które zaraz były poznane za podbitki znajdujące się na klingach tasaków piechoty, po to, aby metaliczne ich rączki nie stukały przy wsadzaniu broni do pochwy.

Według obejrzenia dokonanego przez sąd przybyły na miejsce, okazało się, że żona gajowego umarła w skutku mnóstwa ran zadanych ostrem narzędziem, prawdopodobnie toporem znalezionym w sieni domu, a należącym do gajowego. Każda z ran w głowie była bezwarunkowo śmiertelna. Twarz była rozbita przez uderzenia narzędziem tępem, tak, że pod całą skórą, można było namacać potłuczone kości. Rany i sińce na rękach świadczyły o oporze i walce z zabójcami. Na ciele i głowie gajowego naliczono do 12 ran, z nich prawie każda była bezwarunkowo śmiertelna. Fioletowe plamy po całem ciele dowodziły, że gajowy oddał życie także nie bez walki. Z formy i głębości ran kłutych w piersi, można było na pewno wnosić, że takowe były zadane żołnierskiemi tasakami. Nie pozostawało zatem wątpliwości, że przestępstwo popełnione było przez żołnierzy. Z koloru taśm, znalezionych w zapomnianym przez zabójców woreczku, można było nieomylnie przypuścić, że przestępcy należeli do Keksholmskiego pułku, grenadjerów imienia cesarza austrjackiego. Rzeczywiście na drugi dzień śledztwo wykryło, że z tego pułku, jeszcze 4 (16) lipca zbiegło dwóch szeregowców, Paweł Warłamow i Jan Dierewiankin, obydwaj złego prowadzenia się i niejednokrotnie karani za pijaństwo i samowolne wydalanie się. Dalsze śledztwo wykazało, że dwaj żołnierze według rysopisów i mundurów, zupełnie podobni do zbiegłych, byli widziani w różnych miejscach powiatu warszawskiego, jak spijali się i włóczyli się od wsi do wsi pod pozorem najmowania się do roboty. W dniu zabójstwa widziano ich w miejscowości bardzo blizkiej od osady Leśna Osinka, a jeden z włościan z Marek, prawdopodobnie przed samem zabójstwem, widział zdaleka idącego brzegiem lasu Ditmara i zdążających za nim dwóch żołnierzy. Następnie okazało się, że po zabójstwie, przed samym zachodem słońca, ciż sami żołnierze sprzedawali za bezcen wiele rzeczy, odzieży i bielizny włościanom wsi Olesin, odległej tylko o pięć wiorst od Leśnej Osinki. Sprzedane rzeczy, wszystkie bez wyjątku, poznane były jako należące do zabitych małżonków Ditmar. Przytem włościanie widocznie podejrzywali, że kupowane przez nich rzeczy były kradzione, lecz złakomiwszy się na niską stosunkową do ich wartości cenę, nie oparli się pokusie nabycia ich za bezcen i uwierzyli zapewnieniom przestępców, że rzeczy te pochodzą zdaleka i że nie będą pociągnięci za kupno ich do odpowiedzialności. Dopiero na drugi dzień, kiedy jeden z włościan dostrzegł na kupionej bieliźnie krew, wszyscy nabywcy postanowili zawiadomić o swem kupnie zarząd gminny. Dnia 8 (20) lipca, niedaleko wsi Dąbrówki, w owsie, włościanie znaleźli dwa tasaki żołnierskie z białemi pendentami, na jednym z których było napisane nazwisko Dierewiankina.

Lecz pomimo jak najenergiczniejszych poszukiwań, nieprędko zdołano ująć przestępców: obszerne, nieprzerwanie ciągnące się lasy i niezżęte jeszcze wtedy zboża, dawały im możność odbywania podróży w nocy i ukrywania się we dnie. Dopiero 17 (29) lipca, czyli dziesiątego dnia po dokonanem zabójstwie, straży ziemskiej powiatu makowskiego, w gubernji łomżyńskiej, powiodło się ująć zabójców po dopuszczeniu się przez nich nowego przestępstwa *): poprzedniego dnia, t. j. 16 (28) lipca, jeden z przestępców ranił niebezpiecznie, nożem w brzuch, wójta gminy Sielc, w tymże powiecie, Franciszka Minasiewicza, który razem z swoim pisarzem usiłował ująć przestępców, biorąc ich za zwykłych dezerterów. Po krótkiem śledztwie w sprawie zadania rany wójtowi, przyczem dezerterzy przyznawali się już między innemi do zbrodni zamordowania małżonków Ditmarów, odstawiono przestępców pod silną eskortą do Warszawy, i z rozporządzenia gubernatora warszawskiego, zarządzone zostało formalne co do nich śledztwo. Zebrano wszelkie przeciw zabójcom poszlaki; przy konfrontacji naocznej z włościanami, którzy widzieli ich w rozmaitych miejscach, głównie zaś z tymi z pomiędzy nich, którzy kupili od nich rzeczy skradzione, przestępcy zostali poznani przez wszystkich i zniewoleni do zupełnego przyznania się do zabójstwa dokonanego 7 (19) lipca na osobach małżonków Ditmarów i do zrabowania w przededniu tej daty kobiety, Emilji Krieger.

Opowiadając z oburzającą zimną krwią okoliczności samego zabójstwa, zdawało się już, że przestępcy postanowili już byli przyznać się szczerze do przestępstwa, bez ukrywania wszystkich jego szczegółów; tymczasem zaś co do niektórych szczegółów sprawy, bynajmniej nie obciążających ani łagodzących winy jednego lub drugiego zabójcy, przestępcy twierdzili wręcz przeciwnie i trwali uporczywie przy swych pierwszych zeznaniach. Tak naprzykład, obducja sądowo-lekarska ciała zamordowanej Marjanny Ditmar przekonała niewątpliwie, że rany na głowie zadane zostały toporem znalezionym w sieni domu; dowodziło tego także rozmiażdżenie kości na twarzy, pochodzące widocznie od uderzenia obuchem; lecz przestępcy utrzymywali uporczywie, że wszystkie rany zadane zostały zamordowanej samemi li-tylko ich tasakami, jeżeli zaś znaleziono topór zakrwawiony, upadł on zapewne na krew wypadkowym sposobem, na podłodze bowiem było wiele krwi rozlanej.

Pierwiastkowe zeznania dezertera Jana Dierewiankina miały taki charakter, jak gdyby wszystkie jego czynności przy dokonywaniu przestępstw były bierne i zależały od woli jego towarzysza, Warłamowa, któremu przypisuje on całą inicjatywę zbrodni; lecz z dalszych zeznań obu przestępców okazuje się, że stopień winy i udziału w przestępstwie jest co do obu jednakowy.

Sami przestępcy opowiadają o zabójstwie w następujący sposób: W sobotę po obiedzie, napiwszy się mleka i przekąsiwszy u jednej z włościanek we wsi Siwkach, poszli oni przez las na szosę radimińską, ku karczmie, napić się wódki; po drodze spotkali pastuchów, których wypytywali się, kto mieszka w osadzie znajdującej się na wzgórzu i czy liczna tam rodzina, albowiem postanowili już byli zrabować ją. Po wyjściu z karczmy, przestępcy poszli wprost ku osadzie i widzieli zdaleka, jak człowiek jakiś, mający torbę przewieszoną przez ramię, wyszedł z domu i skierował się do lasu. Przed nim biegł niewielki pies. Domyślając się, że był to sam gajowy, pośpieszyli oni w ślad za nim i szli w tyle przez cały las aż do samego skraju.. Gajowy zbliżył się tu do ludzi pracujących w polu, przestępcy zaś usiedli i czekali na niego na skraju lasu. Gajowy rozmawiał długo z ludźmi, tak, iż jeden z przestępców, Dierewiankin, zdrzymał się tymczasem. Gdy zaś Warłamow spostrzegł, że gajowy wraca napowrót tąż drogą, przestępcy zaczekali, aż wejdzie on wgłąb lasu, poczem dopędzili go szybko. Warłamow przyskoczył tu do niego, zatrzymał go i zapytał, „czy ty jesteś gajowy", gdy zaś ten odpowiedział twierdząco, Warłamow uchwycił go za pierś i krzyknął do Dierewiankina: „bij"! Dierewiankin przybiegł i uderzył gajowego tasakiem po głowie, lecz tasak przewrócił się i uderzył płazem. Gajowy uchwycił rękami za ostrze tasaka i zaczął krzyczeć głosno. Wtedy Warłamow dobył swój tasak i pchnął nim gajowego w pierś. „Widziałem, powiada Dierewiankin, jak cały tasak, do samej prawie rękojeści, wszedł w ciało, gdy zaś wydostał on takowy, całe ostrze było zakrwawione." Od tego ciosu gajowy padł na ziemię i nie mógł już krzyczeć. Pies gajowego chwytał kilka razy zębami za nogi morderców, lecz Dierewiankin uderzył go tasakiem i pies uciekł wyjąc. Wtedy przestępcy kilkoma jeszcze ciosami dobijali nieszczęśliwego leżącego na ziemi i sądzili, że wyzionął już on ducha. Dierewiankin ściągnął mu natychmiast buty i obuł je, swoje zaś buty rzucił nie daleko w krzaki. Zdjąwszy z gajowego torbę i zabrawszy mu szkieszeni nóż składany i tabakierkę, przestępcy powlekli go za nogi w bok od drogi i zostawili go tam. „Leż tu sobie z Bogiem", powiedział przytem Dierewiankin. Lecz w chwili gdy przestępcy chcieli odejść, gajowy podniósł głowę wysoko i zaczął patrzeć na nich. Wtedy Dierewiankin przyskoczył znowu do niego i uderzył go jeszcze dwa czy trzy razy tasakiem po głowie. Od tych ciosów nieszczęśliwy opuścił na ziemę głowę zakrwawioną i nieporuszył się już więcej. „Załatwiwszy" się z gajowym, przestępcy poszli przez las do samej szosy i wyszli koło jego osady. Po chwilowej naradzie, skierowali się oni ku samemu domowi i widzieli siedzącą na progu kobietę robiącą pończochę. Była to żona gajowego. Zbliżywszy się do niej, przestępcy opowiedzieli jej, że spotkali w tej chwili jej męża, którego znali jakoby oddawna, i że przysłał on ich tu, sam zaś poszedł po wódkę, na dowód czego pokazali jej nóż składany gajowego. Kobieta spoglądała na nich z nieufnością i trwogą i pośpieszyła ze swej strony opowiedzieć im, że żandarmi i strażnicy uwijali się przez cały dzień i szukali jakichś dwóch żołnierzy, którzy zrabowali w nocy kobietę. „Czyż mało żołnierzy chodzi", odpowiedzieli na to przestępcy i poprosili ją, ażeby dała im napić się wody. „Źle— mówił przy studni Dierewiankin—wszyscy wiedzą już o tej babie, teraz dowiedzą się o gajowym i żona jego wyda nas. Trzeba skończyć z nią." Zbliżywszy się do niej, przestępcy prosili ją o kufelek dla nabrania wody z konewki, gdy zaś weszła ona do sieni, rzucili się wślad za nią. Dierewiankin powiada, że Warłamow wbiegł pierwszy, on zaś zatrzymał się był jeszcze przed domem i słysząc rozpaczliwy krzyk kobiety, wtedy dopiero rzucił się wślad za Warłamowem i wbiegłszy do pokoju widział, że żona gajowego upadła na ziemię pod ciosami Warłamowa. Wtedy oba przestępcy zadali jej kilka jeszcze ciosów w głowę i twarz i powlekli ją z środka pokoju w kąt. Warłamow zaś powiada, że oba oni wbiegli razem do pokoju i zadali jej razem pierwsze ciosy; że na ich prośbę, kobieta wynosiła dwa czy trzy razy kufelek, zanim odważyli się poskoczyć wślad za nią. Gdy zaś umierająca kobieta znajdowała się w kącie, Dierewiankin spostrzegł, że daje ona jeszcze niejakie znaki życia i zadał jej jeszcze dwa czy trzy silne ciosy w głowę. Kiedy zaś ucięte zostały nieszczęśliwej palce i czy były ucięte przestępcy nie pamiętają. Wyłamawszy zamek od mieszkania żydowskiego i odbiwszy wszystkie kufry i szafy w obu mieszkaniach, zabójcy zawinęli razem zrabowaną bieliznę i odzież. Przytem Warłamow posyłał Derewiankina ażeby obaczył, czy nie idzie kto szosą. Dierewiankin wyszedł i widział idących zdala ludzi, lecz nie powiedział tego Warłamowowi, żywiąc jakoby życzenie, ażeby ktokolwiek zastał ich na miejscu popełnionej zbrodni. Zrobiwszy zawiniątko z rzeczy zrabowanych, Warłamow wyszedł sam i ujrzał z trwogą tych samych ludzi znajdujących się już blizko domu; wtedy krzyknąwszy na Dierewiankina: „dla czego ociągasz się, wychodź prędzej!" wybiegł z domu i przeszedłszy przez szosę w oczach zbliżających się włościan, ukrył się w lesie. Dierewiankin wziął na siebie ciężkie zawiniątko, pobiegł w ślad za nim i przechodził przez szosę, jak sam powiada, nie dalej jak o 15 kroków od zbliżających się włościan, którzy widzieli go bez wątpienia. Nikt atoli z włościan nie tylko nie ścigał zabójców, lecz nawet nie pofatygował się zajrzeć, co się dzieje w domu, z którego wybiegli i ukryli się w lesie ludzie nieznajomi, obładowani ciężkiem zawiniątkiem. Wszedłszy wgłąb lasu, przestępcy zatrzymali się, rozdzielili zawiniątko na dwa mniejsze i przerachowali pieniądze skradzione. Wszystkich pieniędzy zabranych z obu mieszkań było dwadzieścia jeden rubli. Przestępcy przypomnieli tu sobie, że pozostawili w sieni swoją torbę, lecz nie odważyli się wracać po takową i poszli dalej. Przed wieczorem sprzedali oni rzeczy zrabowane włościanom wsi Olesin, jak o tem powiedziano wyżej, poczem szli przez całą noc i dopiero przed świtem położyli się na spoczynek w lesie, w pobliżu wsi Dąbrówki. Po południu, w niedzielę, zabójcy doszli lasem do Wisły i wzdłuż jej brzegu do samej prawie twierdzy Nowogeorgiewska; tu przeszli znowu przez szosę i nocowali powtórnie w lesie. W poniedziałek z rana przestępcy doszli do rzeki Narwi i przeprawili się łódką do gubernji łomżyńskiej.

Tak dokonane zostało zabójstwo małżonków Ditmarów, przejmujące zgrozą nie tyle jeszcze z powodu śmiałości lub szczególnego okrucieństwa przestępców, ile z powodu zupełnego w nich braku uczucia ludzkiego czyli też zupełnego przytępienia takowego. Okrucieństwo przestępstwa jest tem większe, że w dokonaniu go nie można dopatrzeć się ani wpływu jakich namiętności, ani nawet celu widocznego, i jakkolwiek śledztwo wykryło, że przez cały czas który poprzedził zabójstwo, przestępcy oddawali się pijaństwu, wszelakoż wpływ mocnych trunków bywał zawsze tak słaby, że nie przeszkadzał przestępcom przedsiębrać wycieczek nocnych, uciekać się do rozmaitych podstępów i chytrości, po zabójstwie przenieść tak szybko znaczny ciężar aż o pięć wiorst i pamiętać nareszcie o najmniejszych szczegółach przestępstwa.

Po ukończeniu śledztwa, przestępcy oddani zostaną pod sąd wojenny, do czasu zaś orzeczenia tego sądu, trzymani są w X pawilonie cytadeli Aleksandrowskiej.

—

* Pod tytułem: **„Fabryki i zakłady przemysłowe w kraju tutejszym."** *Tygodnik Przemysłowo-Handlowy* podaje następujący artykuł: Rzadko nam się zdarza mieć pewne dane odnośnie do tutejszego przemysłu. Dla miasta Warszawy posiadamy wprawdzie Statystykę przemysłu rzemieślniczego i fabrycznego, zebraną prywatnemi siłami p. Załęskiego, o której niejednokrotnie już wspominaliśmy w Tygodniku naszym, lecz za to dane o stanie rzemiosł i przemysłu w gubernjach kraju tutejszego, są prawie żadne. Nie możemy bowiem uważać wiadomości luźnych, oderwanych, jakie tu i owdzie spotykamy, za dane tego rodzaju, na których zarazem możnaby oprzeć jakiekolwiek wnioski. Brak statystyki zastępowaliśmy frazeologją gołosłowną. Szacowne tylko publikacje *Pamiętników gubernjalnych*, ujawniają nam nieco obecne położenie gubernij kraju tutejszego pod względem ekonomicznym. Korzystając obecnie z materjałów zamieszonych w „Pamiętniku dla gubernji radomskiej za r. 1873", podajemy czytelnikom naszym treściwy obraz statystyczny fabryk i zakładów przemysłowych w kraju tutejszym za rok 1871. Wszystkie fabryki podzielone tam zostały na 14 kategorij; podział to nie naukowy i niesystematyczny. Wszystkich tego rodzaju zakładów było w kraju tutejszym w roku 1871—14,038, których rozkład między pojedyncze gubernje i miasto Warszawę był następujący:

Gubernja warszawska (oprócz Warszawy) miała	403
„ kaliska „	535
„ kielecka „	339
„ łomżyńska „	93
„ lubelska „	263
„ petrokowska „	11,531
„ płocka „	76
„ radomska „	237
„ suwałkska „	127
„ siedlecka „	342
Miasto Warszawa „	92
Razem	14,038

*) Patrz Nr. 177 *Dziennika Warszawskiego.*

Wielka stosunkowo ilość zakładów w gubernji petrokowskiej, która wynosi aż 11,531, tłomaczy się tem, że wszystkie niemal fabryki i warsztaty tkackie, których cyfrę podają na 10,258, znajdują się wyłącznie w tej gubernji. Co do Warszawy, cyfra tu podana nie zgadza się z tą, jaką naznacza p. Załęski w swej „Statystyce" również za r. 1871. Ten ostatni liczy wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych 310, sumę blizko cztery razy większą od tej, jaką podaje „Pamiętnik". Różnice te są i co do innych szczegółów, jak to zobaczymy przy rozbiorze pojedynczych kategorji przemysłu.

Jak wspomnieliśmy, wszystkie tutejsze fabryki i zakłady przemysłowe, podzielone zostały na 14 kategorij. Najważniejsze miejsce zajmują zakłady tkackie w liczbie 10,258, z których 10,215 znajduje się w gubernji petrokowskiej, a 43 w kieleckiej. Drugie miejsce zajmują gorzelnie w liczbie 1,027. Zakłady te znajdują się we wszystkich gubernjach, z wyjątkiem miasta Warszawy. Dalej z kolei idą fabryki wełniane; liczba ich dochodzi do 709. Najwięcej ich posiada gubernja petrokowska, bo 650; następnie warszawska 8 i t. d. Cegielni było w roku 1871—677, z których najwięcej, bo 123, znajduje się w gubernji warszawskiej, suwałkska nie posiada ani jednej, płocka 4. Garbarni było 439; najobfitsza w nie była gubernja petrokowska (95), dalej kaliska (68), siedlecka (64); czwarte miejsce zajmowała gubernja warszawska (48). Miasto Warszawa miało 20, co zgadza się z cyfrą p. Załęskiego. Browary również przedstawiają znaczną cyfrę: 394 zakładów. Najwięcej ich posiadała gubernja siedlecka, bo 58; dalej warszawska 52, lubelska 46, kaliska i petrokowska po 45 i t. d. Najmniej liczyliśmy fabryk tabacznych, gdyż tylko 18, z których 12 w samej Warszawie. Największą liczbą fabryk szczyci się gubernja petrokowska, bezwzględnie biorąc; prawie wyłącznie fabryki wełniane i zakłady tkackie w niej się znajdują; nie posiada za to ani jednej fabryki tabacznej ani lnianej. Gubernja petrokowska góruje nadto nad innemi liczbą garbarni i ma więcej o jedną dystylarnię od gubernji warszawskiej. *Pamiętnik* też nazywa gubernję petrokowską gubernją bogatą i kładzie ją na pierwszem miejscu pod względem fabryczno-przemysłowym. Gubernja warszawska ma najwięcej młynów; kaliska gorzelni i cegielni i t. d. Ubogą jest w przemysł gubernja płocka, najuboższą suwałkska bezwzględnie i względnie. Cały przemysł w tej ostatniej miejscowości ogranicza się do 80 gorzelni, 40 browarów, 3 dystylarni i 3 nieznacznych zakładów górniczych, których produkcja dochodzi zaledwie do 7,000 rs.

Gdybyśmy cały przemysł kraju tutejszego przedstawić chcieli graficznie, zobaczylibyśmy, że południowa i zachodnia strona Królestwa ma dość znaczną liczbę fabryk, wschodnia zaś część i północno-zachodnia zaledwie dają słabe znaki życia przemysłowego. Mianowicie największa działalność znajduje się od południowo-zachodniej strony Królestwa ku Warszawie i miasto to przedstawia najdalszy punkt północy, gdzie przemysł rozwinięty jest znaczniej.

Co do ogólnej produkcji, ta w r. 1871 wynosiła 64,669,232 rs. Z tego najwięcej przypada na gubernję petrokowską, bo $^1/_3$, to jest 21,128,143 rs.; dalej miasto Warszawa bierze udział w produkcji w $^1/_6$, to jest 11,579,255 rs. Cyfra ta niezgodna jest z danemi przytoczonemi przez Załęskiego, gdyż u niego ogólna wartość produkcji w r. 1871 wynosiła 11,682,845 rs.; w każdym razie, różnica ta jest mniejsza, jak pod względem liczby fabryk i zakładów przemysłowych. Nie dochodzą do miljona rs. produkcji rocznej: gubernja płocka 961,384 rs., następnie łomżyńska 748,719 rs.; najniżej stoi suwałkska, 502,320 rs.

Odnośnie do 14 kategorij przemysłu, ogólna produkcja rozkłada się między niemi w następny sposób: Największą roczną produkcję przedstawiają gorzelnie, bo 11,809,940 rs., czyli prawie $^1/_5$ całej sumy. Następnie fabryki wełniane: 6,448,057, czyli przeszło $^1/_{10}$; zakłady tkackie wyrobiły przedmiotów za rs. 5,848,179. Najmniejszą produkcję roczną mają: fabryki lniane 1,220,927 rs., cegielnie rs. 1,492,818 i t. d.

Porównywając produkcję roczną z liczbą fabryk i zakładów przemysłowych, otrzymamy dla pojedynczego zakładu cyfry następne: Najwięcej przypada na fabryki tabaczne, gdyż przecięciowo na każdą z nich przypada rs. 135,196; dalej nawiększy stosunek przedstawiają fabryki machin rolniczych, bo 85,907 rs.; każda fabryka lniana wyrobiła za rs. 67,829; młyn parowy za rs. 59,646 i t. d. Najmniej przypada na zakłady tkackie, bo po 560 rs.

Co do liczby robotników, liczba ich w r. 1871 wynosiła 68,317. Przeszło czwartą część zajmowały zakłady tkackie, 15,154; największą ich ilość miały następnie zakłady górnicze, 6,721; dalej fabryki wełniane, 5,777; gorzelnie 5,127; najmniej zatrudniały ludzi dystylarnie, bo 208.

Porównywając produkcję roczną *z liczbą mieszkańców* kraju tutejszego wynoszącą w r. 1872—6,193,712, otrzymamy, że na jednego mieszkańca przypada rs. 10 k. 44 zarobku. Cyfra ta ulega rozmaitym zmianom w pojedynczych miejscowościach. Największa jest w Warszawie, bo 43 rs. na rok; dalej w gubernji petrokowskiej rs. 30 k. 25 i dochodzi do rs. 1 k. 53 w łomżyńskiej gubernji, a 94 k. w suwałkskiej. Stosunek to ze wszech miar niezadawalniający.

Czy przemysł tutejszy fabryczny *postępuje?* „Pamiętnik" nie daje na to odpowiedzi. Dla czterech gubernji Królestwa, t. j. dla warszawskiej, kaliskiej, lubelskiej i radomskiej, znajdujemy tu parę szczegółów, które pozwalają nam wnosić, że w stosunku do r. 1870, rok 1871 lepiej się przedstawia. I tak: w warszawskiej gubernji miała się w r. 1871 zwiększyć produkcja wyrobów wełnianych o 41,714 rs.; wyrobów chemicznych o 66,979 rs. Zmniejszyła się za to produkcja wyrobów metalicznych o 3,948 rs. i w cukrowniach o 835,600 rs. W kaliskiej gubernji zwiększyła się fabrykacja wyrobów wełniacnych o 350,000 rs.; ten rezultat przypisuje „Pamiętnik" zakończeniu wojny prusko-francuzkiej, wskutek czego znaczne liczba robotników, po większej części pruskich poddanych, powróciła do swych zajęć. Zmiejszyła się zaś produkcja gorzelnicza i cukrowni o 50,000 rs. W gubernji lubelskiej produkcja cukrownicza zwiększyła się o 25,000 rs. i otwarto nową fabrykę tabaczną, z produkcją roczną 33,000 rs. Tu również zmniejszyła się znacznie produkcja gorzelnicza, gdyż 12 tych zakładów zamknięto.

Gubernja radomska ogólną sumę produkcji w r. 1871, ma wyższą od r. 1870 o 608,821 rs. Zwiększenie to przypada: na zakłady górnicze 324,255 rs.; cukrownie 148,858 rs.; dystylarnie 95,865 rs.; garbarnie 35,660 rs. Zmniejszenie i tu spotkać można w gorzelniach: produkcja zmniejszyła się o 59,828 rs., gdyż 20 gorzelni zamknięto.

„Pamiętnik" na skutek tych danych wnosi, że produkcja fabryk i zakładów przemysłowych, w ogóle biorąc, zwiększyła się w 1871 r., w porównaniu do r. 1870, tylko co do przedmiotów użytecznych; że produkcja przedmiotów zbytku, do czego należą: wódka i cukier, zmniejszyła się. Wyjątek co do tego ostatniego przedstawia gubernia suwałkska, w której, nie bacząc na nieprzyjazne warunki, produkcja wódki zwiększyła się o 4,168,111$^1/_9$ stopni okowity.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

* Przypominamy naszym czytelnikom, że jutro, w sobotę, 6 (18) października, odbywać się będzie w gmachu ratusza, od godziny 3-ej do 6-ej po południu, po raz ostatni **sprzedaż** niewielkiej liczby **biletów loteryjnych**, które nie zostały rozebrane podczas zabawy w ogrodzie saskim, oraz ciągnienie reszty fantów, poczem ustanie zarówno ciągnienie losów, jak i wydawanie fantów, fanty zaś nierozegrane, oddane zostaną na rzecz zakładów dobroczynnych w Warszawie.

---

* *Wykaz liczebny o stanie cholery w m. Warszawie:* pozostawało chorych do dnia 2 (14) października 82, w ciągu upłynionej doby od dnia 2 (14) do 3 (15) października zachorowało 2, z których i dawniejszych wyzdrowiało 27, zmarło 5; zatem na 3 (15) października pozostało chorych 52.

W ogóle od czasu pojawienia się cholery t. jest od dnia 18 (30) maja roku bieżącego zachorowało 4182, w tej liczbie dzieci 768; wyzdrowiało 2475, dzieci 342; zmarło 1655, dzieci 416.

Z INNYCH GUBERNIJ.

* Kolejne **bogorodickie** powiatowe, w gubernji Tulskiej, zebranie ziemskie, na posiedzeniu 7 września, w skutku oznajmienia deputowanego Polakowa o korzyści ustanowienia przy urzędzie powiatowym **wzajemnego ubezpieczenia na życie**, wynurzywszy przychylność do tego wniosku, postanowiło prosić p. Polakowa o ułożenie projektu ustanowienia przy urzędzie powiatowym wzajemnego ubezpieczenia na życie, przyczem dozwoliło mu czerpać od urzędu tego wszystkie potrzebne w tym przedmiocie wiadomości.

— Toż samo **bogorodickie** zebranie powiatowe, za **przykładem roku zeszłego**, wniosło do budżetu nieobowiązkowych potrzeb na 1874 rok 1,000 rub. **na udzielanie wsparć ludziom dworskim**.

* IX kolejne połtawskie powiatowe zebranie ziemskie poruczyło urzędowi powiatowemu wygotowanie, na przyszłą sesję, referatu o założeniu **kasy emerytalnej dla osób będących w służbie w instytucjach ziemskich i dla sędziów pokoju**. *(Gon. Urzęd.)*.

---

* **Z Odesy.** Dnia 17 września otwarte zostało tu kolejne odeskie **zebranie powiatowe ziemskie**, pod prezydencją pełniącego obowiązki marszałka szlachty, J. G. Golikowa.

W liczbie innych kwestij, do uznania zebrania oddane zostały następujące wnioski: *a)* o polepszenie bytu duchowieństwa prawosławnego; *b)* o niezbędności upraszania o upoważnienie kantoru odeskiego Banku Państwa do eskontowania weksli właścicieli dóbr ziemskich, wystawionych na pieniądze; *c)* o udzielenie pożyczek mieszkańcom powiatu odeskiego na obsianie pól na wyżywienie się, z powodu nieurodzaju w roku bieżącym; *d)* o niezbędności wstawienia się na drodze prawodawczej w przedmiocie rozstrzygnięcia kwestji, kto ma być przedstawiany do zatwierdzenia w obowiązkach sędziego pokoju w razie wakansu—czy kandydat na sędziego pokoju, czyli też sędzia nadliczbowy? *e)* o aptece ziemskiej) *f)* o zachęcie dla urzędników służących u ziemstwa; *g)* o pijaństwie; *h)* projekt okręgów konskrypcyjnych powiatu odeskiego dla odbywania obowiązku powszechnej służby wojskowej; *i)* ustawa wzorowa Towarzystwa kredytu wzajemnego, które ma zawiązać się w miejsce banku ziemskiego gubernialnego; *k)* kwestja służby sanitarnej i lekarskiej w gubernji. *(Gon. Urzęd.)*

---

* **Taraszcza, w gubernji kijowskiej.** W dzienniku *Kijewlanin* donoszą, że stosownie do prośby obywateli tego miasta, według postanowienia rządu gubernialnego, zapadłego 31 lipca 1873 roku, ustanowiono tym **trzy jarmarki tygodniowe**, a mianowicie od 1 do 6 maja, od 15 do 22 sierpnia i od 2 do 9 października.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

* Czytamy w *Nordzie:* Dzienniki monarchiczne w Paryżu, udając wrzekomą obojętność na wypadek wyborów dopełnionych w niedzielę i siląc się zachować zimną krew, są jednakże widocznie zbite z tropu przez ten wypadek. Wszystkie teraz utrzymują zgodnie, iż pośpiech stał się koniecznym —lecz kwestja idzie o to, z czem się pośpieszyć wypada? W tym punkcie nie ma pomiędzy niemi zgody. Najrezolutniejsze z organów legitymizmu, a na ich czele *l'Univers*, oceniają rzecz w ten sposób, że wybory z dnia 12 b. m. są wezwaniem, stosującem się do zgromadzenia narodowego, domagającem się ogłoszenia bezwłocznie i bez dłuższej gadaniny, królestwa tradycyjnego i do osadzenia na tronie hrabiego Chambord, bez prześladowania go dłużej wymaganiami ustępstw, któremi go napastują od kilku już miesięcy. Dzienniki orleanistowskie innego są zdania: twierdzą one, że wezwanie to, stosuje się raczej do hrabiego Chambord i że to on właśnie powinienby się pośpieszyć i złożyć potrzebne objaśnienia, oraz wyrazić nieodzowne przyrzeczenia, ażeby ułatwić możebność osadzenia go na tronie. Lecz dzienniki te nie wiele zdają się liczyć na zgodzenie się ze strony wnuka Karola X na takie warunki. Dla tego to pewnie dziennik *Français* woła melancholicznie: „Rozwiązanie bezwarunkowe, chociażby i nie najlepsze, więcej warto niż wspaniałe nadzieje zawieszone zbyt długo i grożące opóźnieniem reorganizacji administracyjnej, politycznej i społecznej, która jest kwestją niecierpiącą zwłoki i od której ocalenie kraju zawisło... Uważamy więc przedewszystkiem te wybory, mało znaczące same przez się, jako ostrzeżenie stronnictwa zachowawczego, ażeby sformułowało już swoje postanowienia i wyszło raz przecież z tej niepewności, w którą je wtrąciło zwątpienie o pewnych decyzjach, na które niepodobna już czekać im jednego dnia dłużej." Widzimy z przytoczonego ustępu, jak dalece prawy środek izby zniecierpliwiony już jest opieszałością hr. Chamborda. Jakież to ma być owo rozwiązanie bezwarunkowe, chociażby nie najlepsze, o którem dziennik *Français* wspomina? Bezwątpienia, ma ono leżyć w przedłużeniu władzy marszałka Mac-Mahona. Według innej znów wersji, orleaniści przedewszystkiem, w obec uporczywych odmów ze strony hr. Chamborda, chcą wrócić do zupełnej swobody działania; będą oni uważali widzenie się w dniu 5 września za nie byłe i zwrócą swoje usiłowania ku restauracji królestwa młodszej linji Burbonów. Lecz czy hrabia Paryża zechce przyłożyć ręki do takiej zmiany frontu? Spełnił on akt posłuszeństwa w dniu 5 września, bez żadnych warunków względem głowy rodziny, miałżeby dziś cofnąć swoje słowo? Wątpić o tem należy. Jedyną więc drogą jaka pozostaje obecnie dla monarchistów liberalnych, jest przedłużenie władzy marszałka Mac-Mahona, czyli innemi słowy, przedłużenie tymczasowiści, które im dozwoli odłożyć spełnienie ich nadziei do późniejszej epoki. Wszelako taki kompromis, na który przed kilku dniami republikanie zdawali się przystawać, będzie może odrzucony przez nich obecnie po odniesieniu na ostatnich wyborach zwycięztwa, z którego zapewne skorzystać zechcą. Bardzo być może iż rozzuchwaleni powodzeniem, zaproponują ogłoszenie i niezwłoczné uorganizowanie rzeczypospolitej, ażeby tym sposobem przeciąć od razu dalsze przedsiewzięcia swoich przeciwników. Jednakże w tym razie zachodzi inna znowu trudność: bonapartyści, którzy by chętnie głosowali wraz z republikanami przeciw przywróceniu królestwa tradycyjnego — czy będą ich wspierać w głosowaniu nad ogłoszeniem rzeczypospolitej? Jest to rzeczą bardzo wątpliwą. W ogóle, panuje dziś większa niż kiedykolwiek niepewność. Jeden tylko fakt zdaje się być pewnym, to jest, że tak pracowicie prowadzone dzieło fuzji blizkiem jest upadku, chyba że hr. Chambord da niebawem prawemu środkowi izby zadość uczynienia, jakiego domaga się ta frakcja w kwestjach sztandaru i konstytucji. Zapewniają, że właśnie w tym tygodniu pretendent wypowie już ostatnie swoje słowo. Zanotujemy tu jeszcze pogłoskę, że w razie gdybyby sprawa monarchji miała upaść stanowczo, to prawy środek, w celu zjednania republikanów umiarkowanych dla zamiaru przedłużenia władzy Mac-Mahona, zaproponuje utworzenie gabinetu Broglie-Dufaure.

---

* *Goniec Urzędowy* w ostatnim tygodniowym przeglądzie politycznym pisze: „Walka pomiędzy monarchizmem a republikanizmem we Francji szybko zbliża się do rozwiązania, i o ile można wnosić z teraźniejszego, w niedalekiej już przyszłości pierwszemu otwiera się zwycięztwo. Dnia 29 września w Frohsdorf obchodzono dzień urodzin hrabiego Chambord, który otrzymał z tego powodu pomiędzy innemi powinszowaniami, przesłanemi telegrafem z Francji, i powinszowanie od hrabiego Paryża, a brat ostatniego, książę Chartres z małżonką, przybył osobiście złożyć powinszowania swemu wysokiemu krewnemu do Frohsdorf. Do niego to powiedział pretendent, jak donoszą gazety legitymistyczne, bardzo znaczące słowa: *„rozstrzygnięcie zbliża się."* Rzeczywiście położenie Francji jest takie, że potrzebuje prędkiego rozstrzygnięcia kwestji o ostatecznem ustanowieniu kształtu rządu. Wszystkie stronnictwa, każde po swojemu, pracują w tym przedmiocie. Ze strony monarchistów dawno już krąży pogłoska, że przyśpieszą zwołanie Zgromadzenia Narodowego, skoro załatwione zostaną wszystkie możliwe punkta sporne pomiędzy przedstawicielami różnych odcieni prawicy i otrzymane zostaną zapewnienia od samego pretendenta w przedmiocie ustępstw żądanych od niego przez większość. Pogłoska ta, nieraz już zaprzeczana przez niektóre organa legitymistyczne, przez inne przedstawiana jest dotąd jako bardzo wiarogodna. Co się tyczy ustępstw, to chociaż najważniejsze z nich—w kwestji sztandaru—dotąd nie było wyformułowane w żadnem stanowczem oświadczeniu hrabiego Chambord, za to inne zapewnienia zrobione w liście samego pretendenta do jednego z deputowanych, oraz wypowiedziane w mowie księcia de Broglie przy otwarciu kolei żelaznej w departamencie Eure, mogą stanowić dostateczne rękojmie, że monarchja Henryka V nie będzie całkowitym i jednostronnym rządem klerykalizmu, jak starają się teraz zapewniać jej przeciwnicy, lecz postara się połączyć dobre tradycje dawnych czasów z prawemi, współczesnemi wymaganiami XIX wieku. W taki sposób ułożenie nowej konstytucji poruczone będzie samemu Zgromadzeniu Narodowemu, w gronie którego, właśnie z powodu tego oświadczenia, powiększyła się liczba monarchistów, którzy już teraz mogą śmiało liczyć na posiadanie znacznej większości.

„Ze swej strony i republikanie prowadzą ciągłą intrygę dla przeciwdziałania temu stronnictwu, które, wbrew ich samolubnym widokom i celom, chce przez przywrócenie starożytnej prawej zasady, ocalić swą ojczyznę. W ostatnich czasach związek republikański lub przynajmniej jeden odcień tego związku, składający się z krańcowych radykalnych, powiększył się przez to, że do niego przyłączyli się niektórzy imperialiści, z księciem Napoleonem na czele. Ten wypadek posłużył pomiędzy innemi za powód do najordynarniejszej polemiki pomiędzy dziennikami republikańskiemi, polemiki, w której stryjecznemu bratu Napoleona III, znów przypadła do odegrania rola nie zbyt godna zazdrości. Wcale nie poprzednie powodzenie, nawet pomiędzy dawnymi swymi adeptami, miał i p. Gambetta, który poprzednich lat, podczas ferij Zgromadzenia Narodowego miał zwyczaj objeżdżać różne prowincje Francji i wzburzać prostoduszną ludność swemi przejętemi radykalizmem mowami, obecnie zaś musiał zadowolnić się jedną niewielką mową powiedzianą do niezbyt licznego zgromadzenia w zamku Perigeux. Najbezstronniejsze dzienniki, w tej liczbie nawet i republikańskie, słuszną robią uwagę, że w mowie tej zapalczywy mówca, napastując monarchistów, przez same ich potępianie, powiedział im największą pochwałę, a zatem wbrew swej woli wyświadczył przeciwnikom usługę. A mianowicie, były dyktator zaliczył jako winę monarchistów, zawarcie „haniebnego" według niego, pokoju, z Niemcami. Ale komu nie wiadomo, że na rzecz tego pokoju, który ocalił Francję od ostatecznej zguby — do jakiej niewątpliwie doprowadziłoby ją dalsze prowadzenie wojny, pracowali nawet i najroztropniejsi republikanie, a na czele ich sam były prezydent rzeczypospolitej Francuzkiej, którzy doskonale rozumieli, że po wzięciu Paryża nie można było dalej prowadzić wojny, przy zupełnym braku zapasów, broni, wojskowych, szczególniej dowódców. Ostatni ten brak, który rzeczywiście dał się poznać nawet i wtedy, jeszcze bardziej ujawni się, wraz z innemi szczegółami wojny francuzko-niemieckiej teraz, przez sąd wojenny, wyznaczony na marszałka Bazaine. Nakoniec sąd ten, od tak dawna oczekiwany i obiecany, rozpoczął swe czynności 6-go października w Małym Trianon, gdzie podsądny przywieziony był pod konwojem, na kilka dni przedtem. Na pierwszem posiedzeniu, oprócz zwykłych zapytań o osobie podsądnego, odbyło się jeszcze odczytanie aktu oskarżenia. Akt ten, ułożony z polecenia Rządu przez jenerała Rivière, skupia główne punkta oskarżenia, padające na marszałka Bazaine, w następujących rysach: 1) „Marszałek zawiódł ufność Cesarza (który kazał mu cofnąć się), odkładając wystąpienie armji do „14 sierpnia; 2) nie zburzywszy mostów, które mogły „posłużyć na korzyść nieprzyjaciela; 3) skorzystawszy „po wyjściu armji z Metz tylko z jednej drogi, kiedy „tymczasem cztery drogi były otwarte dla armji; 4) „rozkazawszy rozpuścić tabór, który wiózł zapasy dla „wojska; 5) wstrzymawszy się w marszu 17 sierpnia." Dalej w innych paragrafach znajdują się szczegóły niezrozumiałego postępowania marszałka Bazaine, z których pomiędzy innemi, okazuje się, że do końca sierpnia ukrywał istotnie swe położenie przed Cesarzem i ministrem wojny, łudził niejednokrotnie swych kolegów—innych dowódców korpusów — ukrywając przed nimi różne tranzlokacje wojsk, w tej liczbie ruch wojsk ku Chalons; zatajał ważne i niezbędne do komunikacji innym jenerałom depesze odbierane przezeń od Cesarza i ministra wojny; ciągle znosił się z nieprzyjacielem a potem sam niszczył wszystkie piśmienne ślady tych komunikacij; nakoniec po poddaniu armji, pierwszy wyjechał z Metz, kiedy powinien był pozostać pośród swego wojska i wyjechać za niem ostatni. Na zasadzie tych i mnóstwa innych w akcie oskarżenia szczegółowo wyłuszczonych faktów, akt oskarżenia wnosi, aby w myśl artykułów 209 i 210 Kodeksu Wojennego, marszałek Bazaine był sądzony za „zawarcie kapitulacji, „której następstwem było, że liczna załoga Metzu złożyła broń, i sama twierdza oddana została nieprzyjacielowi, i za to, że przed zawarciem tej kapitulacji, „nie zrobił wszystkiego, co przepisuje w podobnych wypadkach powinność i honor".

„Wszystkie dzienniki w ogóle nie spodziewają się dobrego rezultatu tego sądu dla marszałka Bazaine, rozgłos którego zaczął się od smutnej ze swych następstw kampanji meksykańskiej, którą całkowicie kierował w charakterze naczelnego wodza francuzkiego korpusu wyprawy. Sądowy jego proces, niewątpliwie będzie zajmował wojskowych w ogóle a specjalistów w szczególności we wszystkich krajach, przeważnie zaś we Francji. W kraju tym armja tylko co otrzymała nową organizację. Podzielona jest na 18 korpusów, mających każdy oddzielnego swego dowódcę. Na tej podstawie dawna armja paryzka rozdzielona została według nowych miejscowości; ale poprzedni jej dowódca jenerał Ladmirault, mając pod swem dowództwem część wojska, zachował gubernatorstwo nad Paryżem, którym umiał rządzić tak dobrze w najtrudniejszych czasach. Według doniesień podawanych przez wszystkie gazety, tak krajowe, jak i zagraniczne, starożytna stolica Frnncji zaczyna szybko ożywiać się i zabliźniać doznane klęski. Przewidywanie rychłego i zupełnego przywrócenia porządku i połączonego z nimi bezpieczeństwa ściąga nad brzegi Sekwany mnóstwo cudzoziemców; a z wzrostem ostatnich rozwija się i pomyślność miejscowych mieszkańców. Nakoniec wyrazy: „przywraca się monarchja," sprawiły magiczny wpływ i na giełdę paryzką. Powstał na niej szybki ruch, którego rezultatem było podniesienie się kursu papierów—fakt bardzo znaczący w kraju, który tylko co zapłacił ostatni miljard z kilkadziesięcioma miljonami procentu kontrybucji wojennej.

„Około tego samego czasu inny rozległy kraj zaatlantycki, nie zapłacił lecz otrzymał kilkanaście miljonów w złocie od Anglji, zasądzonych mu przez Genewski sąd polubowny, i przy tem na jego giełdach i rynkach pieniężnych zaszedł fakt zupełnie sprzeczny z tem co zaszło na giełdzie paryzkiej.

„Przesilenie finansowe, które niedawno zaszło w Stanach Zjednoczonych i odbiło się nawet w wielu miejscach Europy, zasługuje na uwagę nie tylko samych finansistów. Właściwie finansowe przyczyny przedstawiane przez gazety, jako to: nadzwyczajne mnóstwo obligacij, wprowadzonych podczas ostatniej wojny, i dotąd, pomimo obfitości złota nieumorzonych, dla podtrzymania ażjoterstwa i dla wzbogacenia spekulantów, nie były dostateczne dla sprawienia takiego przesilenia. Odległe ale nie mniej wpływowe przyczyny takowego, stanowi głębokie moralne zepsucie ludności miejscowej, które zapuściło korzenie nawet do administracji Stanów Zjednoczonych.

„Wszystkim wiadomą jest, ujawniona około dwóch lat temu, ale dotąd nieskończona przez sąd sprawa o zaborze przez urzędników municypalnych miasta Nowego Jorku, należących do tego ostatniego sum. Niektóre gazety amerykańskie oznaczają obecnie ilość tych sum w ogromnej cyfrze 80,000,000 franków w

Przypuściwszy nawet że ta cyfra jest przesadzona, nie można nie dziwić się niedbalstwu i zepsuciu administracji w kraju, który posiada sławę ukształconego, a w którym jednak stają się możliwemi podobne nadużycia; zdziwienie wzrasta bardziej jeszcze na wspomnienie o wykrytych w bieżącym już roku nadużyciach niektórych senatorów i członków kongresu w sprawie przeprowadzenia kolei żelaznej do oceanu Spokojnego.

„Nakoniec wzrasta ono do ostatecznych granic przy czytaniu najświeższych gazet, utrzymujących że w finansowem przesileniu amerykańskiem ważną rolę odgrywały fałszywe obligacje i inne papiery, w ostatnich czasach rozmnożone nie do uwierzenia. Z powodu ostatniego przesilenia finansowego i innych skandalów zaszłych w Nowym-Jorku, teraźniejszy gubernator tego miasta i stanu, do którego takowe należy, poprzednio poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu, jenerał Dix, wydał do swych współobywateli odezwę, w której przedstawił w najjaskrawszych barwach współczesne położenie rzeczy, pochodzące z społecznej niemoralności i nalegał na konieczność poprawy i postępowania inną drogą.

„Takie jest obecnie położenie spraw wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych.

„W sprawach zewnętrznych zasługują na uwagę dążenia Rządu jenerała Granta do okazania wszelkiemi sposobami sympatji i udzielenia jeżeli nie czynnej, to moralnej pomocy współczesnemu Rządowi madryckiemu. Powiadają nawet, że licząc na taką właśnie, to jest moralną pomoc, ostatni wysłał Ministra Osad dla doprowadzenia do porządku spraw w osadzie Portorico i na wyspie Kubie. Ale spodziewając się załatwić się z odległymi powstańcami, znajdującymi się za oceanem, p. Castelar nie może wcale dać sobie rady z bliższymi, gnieżdżącymi się w samej Hiszpanji i nieprzestającymi bezkarnie pustoszyć i rujnować ten doprowadzony do ostateczności i w całkowitem znaczeniu nieszczęsny kraj.

„Zdobycie zbuntowanej Kartaginy, tak niecierpliwie przez wielu oczekiwane i tak stanowczo obiecane przez nowo mianowanego dowódcę sił rządowych, admirała Lobo, nietylko jeszcze dotąd nie spełniło się, ale, nie dość na tem, flota rządowa nie mogła skrępować działań powstańców, którzy doszli do tego, że po zbombardowaniu Alicante, udali się w celu zdobycia zapasów żywności, na nową wyprawę przeciwko Walencji; a dowódca ich Contreras posunął swe zuchwalstwo do tego stopnia, że prosił znajdujących się w Kartaginie konsulów zagranicznych o uznanie będącej pod jego rozkazami prowincji Murcji, za stronę wojującą.

„Co do karlistów, obecny dyktator, czyli jak sam siebie nazywa urzędownie, naczelnik władzy wykonawczej, zrobił przyznanie, świadczące o ich sile. Mają oni, według słów samego p. Castelar, w obecnej chwili do pięćdziesiąt tysięcy dobrze uzbrojonego i dobrze wyćwiczonego wojska, które lada chwilę może przejść rzekę Ebro i w taki sposób ciągle grozi stolicy. Naprzeciwko tego wojska, Rząd p. Castelara może wystawić nie więcej, jak 12,000 ludzi, prawie bez broni, bez zapasów żywności, i głównie bez wszelkiej karności. Spodziewają się, że ostatnia szybko odżyje, po mianowaniu nowego naczelnego wodza—jenerała Moriones; ale zwycięztwa ostatniego, zapowiedziane szumnemi obietnicami, potrzebują jeszcze urzeczywistnienia w czynie. Wiadomość o nowem wielkiem jego zwycięztwie nad karlistami, tylko co nadesłana telegrafem, potrzebuje potwierdzenia i czy niepodobna jest czasem do oznajmionego przed kilkoma dniami przez organa karlistowskie, a nigdy nie zdarzonego w rzeczywistości zwycięztwa karlisów pod Pampeluną. Zresztą, jakiekolwiek bądź byłyby plany tej wojny i wszystkie jej naprzemian powodzenia i niepowodzenia, położenie karlistów w każdym razie, przynajmniej dotychczas, zawsze przedstawia się jako korzystniejsze. Oprócz korzyści materjalnych, posiadają oni kilka moralnych punktów oparcia, których pozbawiony jest rząd republikański, przebywający w Madrycie. Po stronie Don Carlosa jest prawie całe duchowieństwo, mające jeszcze wielki wpływ na lud w niektórych miejscowościach wewnątrz kraju; a zewnątrz sprawa karlistów ma dotąd silne, chociaż nie rządowe i nawet niejawne poparcie Anglii, trwające dotychczas, pomimo częstych protestacij rządu madryckiego.

„Ostatni nie doszedł jeszcze do tego, aby załatwić swoje starcia z gabinetem Wielko-Brytańskim, z powodu zabranego przezeń zewnątrz wód hiszpańskich statku angielskiego i aby zatrzeć niekorzystne wrażenie sprawione przez ten wypadek w Anglji.

„W samej Anglji obecnie zajmują się bardziej położeniem kraju sąsiedniego, niż własnemi sprawami domowemi. Szpalty gazet angielskich stale zapełniane są rozumowaniami o szansach jakie może mieć zamierzona restauracja monarchiczna we Francji. Na równi z tym przedmiotem też same gazety rozumują o szansach, jakie ma w przyszłości istnienie gabinetu Gladstona.

„Według powszechnych mniemań, nie jest takowe zbyt pewne. Nie zaspokoiwszy krańcowych radykalnych, wymagających niedających się urzeczywistnić, niemożliwych rzeczy, p. Gladstone, przez szereg reform liberalnych, uzbroi przeciwko sobie konserwatystów. W liczbie ostatnich — co trudne jest do uwierzenia — staje teraz i całe katolickie duchowieństwo angielskie, gotowe obecnie do popierania swych irlandzkich duchownych współbraci, stanowiących teraz najsilniejszą i najjawniejszą opozycję, jaka tylko była w Anglji od czasów O'Connela."

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Paryż, 14 października.* *Temps* podaje wiadomość, iż hr. Chambord jest skłonnym do zrobienia ustępstw w kwestji sztandaru, lecz obstaje za tem, iż powołany jest na mocy prawa dziedzicznego do tronu francuzkiego i wymaga przeto, ażeby przed dalszemi z jego strony ustępstwami, Francja uznała go, jako króla.

* *Paryż, 15 października.* *Paris Jour.* podaje podaje pogłoskę, iż otrzymano dziś od hrabiego Chambord depeszę, w której przyjmuje on stanowczo zmianę konstytucji z 1814 r. Oprócz tego hr. Chambord oświadczył gotowość przyjęcia sztandaru trójkolorowego z dodaniem lilij, oraz prawa powszechnego głosowania. Prawo wyborcze służyć ma wszystkim francuzom, mającym więcej niż 25 lat wieku i przebywającym przez 3 lata w jednem miejscu.

* *Trianon, 13 października.* Na dzisiejszem posiedzeniu sądu wojennego obecną była bardzo liczna publiczność. Przybyli także prawie wszyscy zagraniczni pełnomocnicy wojskowi. Rozpoczynając badanie Bazaine'a, prezes sądu wojennego oświadcza, iż odpowiedzialność marszałka Bazaine'a zaczyna się dopiero od 12 sierpnia. Wszelako postawił on Bazaine'owi kilka pytań co do okresu, poprzedzającego powyższą datę i głównie względem stanowisk zajmowanych w bitwie pod Forbachem i wydanych jenerałom rozkazów. Bazaine odpowiada, iż nie był uwiadomionym o wszystkich tych rozkazach, które wydane zostały jenerałom bezpośrednio. Uwydatnia on niedbalstwo służby wywiadywania się. Dopiero 13 sierpnia otrzymał on dokładne wiadomości o położeniu marszałka Mac-Mahona, za co przypisuje winę głównemu sztabowi. Dopiero 12 sierpnia wiadomym mu był rozkaz zarzucenia mostów przez rzekę Mozelę. Tak samo niewiadomym mu był wcale blizki odjazd cesarza i uważał on się tylko za podwładnego jego. W ogóle odrzuca on wszelką odpowiedzialność za opóźnienie w rzuceniu mostów przez Mozelę, oraz i za to, że mosty nie zostały rozebrane po przejściu wojsk. Bazaine powołuje się powtórnie na to, iż niewiadomych mu było wiele depesz, otrzymanych bezpośrednio przez główny sztab. Z dwóch depesz okazuje się, że marszałek Bazaine miał zamiar uniknienia obsaczenia armji francuzkiej przez armję niemiecką, lecz iż cesarz przeszkodzał mu w tem. W przedmiocie marszu dnia 15 sierpnia, Bazaine powiada, iż pomiędzy nim i cesarzem nastąpiło porozumienie, że w razie, gdyby on (Bazaine), spotkał zbyt wielki opór ze strony armji niemieckiej, to powinien zatrzymać się przynajmniej przez kilka dni pod murami twierdzy Metz dla uniknięcia pierwszego gwałtownego ataku. Bazaine przypisuje punktowi temu bardzo wielką wagę. Armja nie powinna była w żadnym wypadku posunąć się za Verdun i rzekę Mozę, które miały tworzyć nową podstawę działań. Po bitwie dnia 16 sierpnia nie było już żadnej możności posunięcia się naprzód. Co się tyczy poruszeń dnia 18 sierpnia, Bazaine usprawiedliwia się rozkazem, ażeby niczego nie wystawiał na niebezpieczeństwo.—Głównym rezultatem dzisiejszego posiedzenia sądu wojennege jest wyjaśnienie, iż marszałkowi nie szło tyle o przebicie się przez armję niemiecką, co o zatrzymanie tej armji pod Metzem.

* *Trianon, 14 października.* Prezes sądu wojennego kazał odczytać liczne depesze, wymienione pomiędzy Bazaine'm, cesarzem Napoleonem, Failly'm i Mac-Mahonem. Odpowiedzi Bazaine'a często nie są pewne co do daty przybycia tych depesz. Prezes wzywa Bazaine'a, ażeby wyjaśnił sprzeczności projektów zawartych w depeszach. Bazaine odpowiedział, iż chciał on pozostać tymczasowo na stanowiskach pod fortami St. Quentin i Queulen i zamierzał następnie, w braku depesz z instrukcjami rozpocząć działania zaczepne. Depesze Mac-Mahona sprawiły żywe wrażenie. Sala zapełniona była liczną publicznością.

* *Wiedeń, 15 października.* *Die Presse* donosi, iż skoro Turcja przyznała się do wysłania memorjału, skierowanego przeciwko reprezentantom austrjackim w Bośnji, hr. Andrassy nie zadowolni się prostem usprawiedliwieniem się rządu tureckiego, lecz wymagać będzie jak najzupełniejszego zadośćuczynienia.

* *Kopenhaga, 14 października.* Na dzisiejszem posiedzeniu Folkethingu, prezes rady ministerjalnej, hr. Holstei v. Holstenborg złożył oświadczenie, iż ministerstwo na życzenie króla pozostaje na swem stanowisku, będąc zdecydowanem stanowczo na spełnienie swych obowiązków. Ministerstwo upatruje w kierunku, jakiego trzyma się obecnie Folkething, walkę o prawo konstytucyjne króla obierania ministrów podług własnego swego postanowienia. Gdyby Folkething odrzucił prawo finansowe, bez poddania takowego obradom, w takim razie zostanie rozwiązanym.

* Nauka medycyny poniosła bolesną stratę przez **śmierć Dra Nélatona**, który zszedł z tego świata dnia 17 września r. b. o godzinie 9-ej z rana, w 67 roku życia. Urodził się w Paryżu 17 czerwca 1807 r. Nélaton w ścisłem znaczeniu słowa, wszystko sam sobie zawdzięczał. Ojciec jego, kapitan gwardji napoleońskiej, poległ pod Waterloo i pozostawił syna na opiece czułej matki, która na szczęście posiadała dość funduszów, aby nie być zmuszoną narzucać dzieciom swym jakiej profesji. W dziesiątym roku życia Nélaton wstąpił do gimnazjum (collège), które ukończył z wielkiem odznaczeniem, a następnie z całym zapałem poświęcił się nauce medycyny. Przewodnikiem jego głównie był sławny chirurg Dupuytren. Przechodząc kolejno wszystkie stopnie medyczne, został lekarzem przychodnim (externe), potem stale przy szpitalu zatrudnionym (interne), w grudniu 1830 otrzymał stopień doktora medycyny, a wkrótce potem nominację na chirurga ordynującego, i następnie na docenta w fakultecie medycznym paryzkim. W roku 1861 otrzymał w tymże fakultecie katedrę kliniki chirurgicznej. Trzy lata przedtem otrzymał order kawalerski legji honorowej. W r. 1856 akademja medyczna paryzka powołała go do swego grona. Rozgłośna sława jego właściwie dopiero od r. 1862 się rozpoczęła. W tym czasie Garibaldi ranny w nogę, schronił się do Spezzia, gdzie wielka liczba lekarzy kuracją jego się zajęła. Lekarze ci jednozgodnie utrzymywali, że kula w ranie się nie znajduje. Garibaldi jednak nie wierzył im, i żądał żeby kula wyjętą została podług wskazań Nélatona. Operacja odbyta, potwierdziła zupełnie zdanie uczonego doktora francuzkiego i skompromitowała jego kolegów. Fakt ten wielkie zrobił wrażenie w świecie naukowym i uczynił popularnem i tak już sławne imie Nélatona. W następnym roku 1863 mianowany został członkiem sekcji francuzkiej międzynarodowej zebrania sędziów (jury) drugiej wystawy londyńskiej i otrzymał oznaki komandorskie orderu legji honorowej dnia 24 stycznia. W r. 1867 Nélaton nową okrył się sławą: udało mu się uratować życie syna Napoleona III, przezwy prowadzenie go z bardzo niebezpiecznej, śmiertelnej choroby. Wkrótce potem usunął się z katedry w fakultecie medycznym, otrzymał wielki krzyż legji honorowej i mianowany został senatorem 14 sierpnia 1868 r. Dr. Nélaton znakomitym był profesorem kliniki. Kurs, który wykładał w fakultecie medycznym paryzkim i który wydał następnie p. t. *Pathologie chirurgale*, na zawsze pozostanie prawdziwem arcydziełem w swoim rodzaju. Wykład ten tak jest jasny, opisy rozmaitych zjawisk choroby tak są proste i przystępne, że nawet zupełnie nieobeznani z medycyną, kurs ten zrozumieć i z korzyścią odczytać mogą. Prelekcje jego zawsze nader licznie były uczęszczane przez studentów, z pomiędzy których Nélaton wielu znakomitych uczniów pozostawił, jak np. dr. Dolbeau. Jako operator, Nélaton odznaczał się nadzwyczajną pewnością, zręcznością i prawdziwie zadziwiającą lekkością ręki. Zarzucając powszechnie przyjęte i znane środki i sposoby, Nélaton umiał użyć za narzędzia i przyrządy pierwsze lepsze przedmioty, które miał pod ręką, jak np. przy poszukiwaniu kuli w ranie Garibaldego. Nazajutrz po uzyskaniu stopnia doktorskiego, Nélaton poślubił młodą osobę, która mu przyniosła w posagu 70,000 franków rocznego dochodu. Majątek ten zapewniając mu zupełną niezależność, pozwolił mu prowadzić życie podług upodobania. Poświęcał się też zupełnie dla dobra ludzkości, a w rzadkich chwilach wolnych, jakie mógł znaleźć przy licznych swych zatrudnieniach, jeździł na polowanie do dóbr swych Maclou, lub też oddawał się nauce języka greckiego, który lubił namiętnie.

—

* **Konkurs żniwiarek**. Na folwarku Wanze pod Liége odbył się w dniach 30 i 31-go lipca r. b. konkurs żniwiarek w obec Królewskiego Towarzystwa Rolniczego wschodniej Belgji. Wyznaczeni sędziowie uznali, iż potrzeba dwóch dni do zbadania dokładnego przedstawionych im maszyn, z pomiędzy których do konkursu ośm wybrano, a mianowicie: Adwance, Boukey, Burdick, Champion, New-Champion, Farereau, Progress, Royale. Pole wybrane do konkursu, przedstawiało wszystkie warunki dla dokładnego ocenienia działalności żniwiarek. Zboże miejscami stało prosto, miejscami było wyległe, w jednych miejscach było gęste i czyste, w innych rzadsze i poprzerastane chwastami. Działanie wszystkich żniwiarek było mniej więcej dokładne tak, że sędziowie wyrzekli, iż nie wiele brakuje, aby maszyna żniwiarka doszła do zupełnej w swoim rodzaju doskonałości. Miały być rozdane 3 nagrody, lecz sędziowie prosili o udzielenie 4-ch. Przyznanie nagród miało miejsce jak następuje: 1-sza nagroda medal złoty żniwiarce-kosiarce Champion, wynalazca Mitchel et Springfield w Ohio (Ameryka), przedstawiciel fabryka Marneflew Liége. 2-ga nagroda medal pozłacany (vermeil) żniwiarce New-Champion, wynalazca Wood (w Ameryce), przedstawiciel fabryka Renaud w Liége. 3-cia nagroda medal srebrny żniwiarce Royale, wynalazca Samuelson w Benbury (Anglji) przedstawiciel sam wynalazca. 4-ta nagroda medal bronzowy żniwiarce Adwance, wynalazca Hornsby (w Anglji), przedstawiciel fabryka Dechamps w Bruxelli. (*Koresp. Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy*).

p. o. Redaktora **Henryk Bartsch.**

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa dnia 5 (17) października.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w piątek, obrazek sceniczny w 1 akcie, **Broń niewieścia**, — komedja w 3-ch aktach, **Przezorna mama**, —(po cenach teatru rozmaitości).— Początek o godzinie 7 i pół. — *Jutro*, w sobotę, opera **Norma**.— *Wczoraj*, było osób 446.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, w sobotę, komedje: 1-y raz, **Wiosna, Za pozwoleniem łaskawa pani! Consilium facultatis.**—Początek o godzinie 7 i pół. — *Wczoraj*, było osób 345.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do godziny 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście od osoby w dnie powszednie kop. 15; — w niedziele zaś i święta kop. 5.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego).—Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

TIVOLI. — *Dziś i codziennie*, **Koncert orkiestry warszawskiej** pod przewodnictwem dyrektora Adolfa Sonnenfelda.— Początek o godzinie 7-ej.—Wejście kop. 15.

Przyjmowanie chorych.

w klinikach uniwersyteckich, mieszczących się w szpitalu Dzieciątka Jezus (wejście przez bramę od ulicy Brackiej).

Choroby zewnętrzne, prof. *Kosiński*, od godziny 9 do $10\frac{1}{2}$, we środy i soboty.

Choroby wewnętrzne, prof. *Andrejew*, od godz. $11\frac{1}{2}$ do 1-ej we wtorki i piątki.

—

Przyjmowanie chorych przychodnich na poradę bezpłatną

„w szpitalu Dzieciątka Jezus"

(wejście przez drzwi główne od placu Dzieciątka Jezus)

Choroby wewnętrzne: Dr *Pogorzelski* każdodziennie od godziny 9 do 10 rano.

Choroby zewnętrzne: Dr *Orłowski* każdodziennie od godz. 10 do 11 rano.

Choroby organów moczo-płciowych:

Dr *Orłowski* we wtorki, czwartki i soboty od godziny 11 do $11\frac{1}{2}$ rano.

Dr *Wszebor* w poniedziałki, środy i piątki od godziny 11 do $11\frac{1}{2}$ rano.

—

Przyjmowanie chorych

„W szpitalu świętego Rocha."

Codziennie od godziny 9-ej do 10-ej zrana, głównie zaś:

Choroby zewnętrzne—Dr *Stankiewicz*.

Choroby wewnętrzne—Dr *Obrębski*.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej.

ulica Erywańska № 8 nowy.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
38	Nowy Świat	Marja Z.	Mąż w szpitalu, dzieci troje, ona chora.
36	Pawia	Poczóbut Antonina.	Wdowa, lat 78, zniedołężniała.
46	Dzielna	Wołosiewicz Elżbieta.	Mąż w szpitalu, dzieci drob. czworo.
21	Nowolipie	Preiss Ludwika.	Wdowa, chora na oczy, dzieci drobnych dwoje.
36	Stare Miasto	Gawarecka Zofja.	Lat 72, niezdolna do pracy.
9	Szeroki Dunaj	Szenfelder Marja.	Wdowa, dzieci drobn. czworo.
65	Pańska	Kracińska Marja.	Wdowa, dzieci drobn. troje.
30	Grzybowska	Sawicka Agnieszka.	Wdowa, dzieci drobn. troje, z tych jedno chore na oczy.
10	Prosta	Mazurkiewicz Marja.	Wdowa, chora, dzieci drobn. 5-ro.
9	Hoża	Ilman Paulina.	Wdowa, lat 72, rany w nogach.
5	Wspólna	Morawska Ludwika.	Kaleka na nogę, syn idjota.
8	Szczygla	Kościanowa Wanda.	Wdowa, dzieci drobn. troje.
11	Książęca	Gnieszczyk Agnieszka.	Niewidoma.
67	Solec	Sulimowska Józefa.	Wdowa, lat 84, niezdolna do pracy.
38	Tamka	Lublicka Salomea.	Wdowa, niedołężna, dzieci dr. troje.
23	Krochmalna	Strachowska Kamilla.	Chronicznie chora i kaleka.

* W dniu 4 (16) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 69, wyzdrowiało 40, umarło 6, pozostało 1567 (mężczyzn 776, kobiet 791), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 126, kobiet 122.

Przyjechał: – Jenerał-adjutant baron *Meller-Zakomelski*, z powiatu łowickiego.

Wyjechali: —Jenerał-lejtnant *Sobolewski*, w objazd;—tajny radca *Winberg*, do St. Petersburga.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 5 (17) Października 1873 roku.

Weksle.		Żądano Rs.	k.	Płacono R.	k.
Berlin . . . . 100 Tal.	2 m.	—	—	—	—
„ . . . . „ „	8 d.	110	$47\frac{1}{2}$	110	$17\frac{1}{2}$
Gdańsk . . . . „ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn . . . . 1Ft. Szter.	3 m.	7	38	7	36
„	kr. ter.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Frank.	10 d.	88	20	87	90
. . . .	„	—	—	—	—
Wiedeń . . . . 150 Zł. W. A.	2 m.	97	20	—	—
„ à vista		98	$32\frac{1}{2}$	97	$87\frac{1}{2}$
Petersburg . . 100 Rsr.	3 m.	98	50	98	25
„ . . . . „ „	3 d.	—	—	100	—
Moskwa . . . „ „	1 m.	—	—	—	—
Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.					
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125		142	—	141	25
Obligacje Głów. Tow. Ros. dróg żelaznych po franków 2,000 za rs. 100		—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Wied. za sztukę		93	60	93	—
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 500 fr.		—	—	—	—
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 100 talarów za sztukę		—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Bydg. za rs. 100		72	50	—	—
Akcje „ „ po 500 rs.		—	—	76	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Teresp. za rs. 100		114	—	113	50
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej		—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej fabr. Łodzkiej rs. 100		104	—	—	—
Akcje banku handl. w Warszawie po 250 rs.		—	—	—	—
Akcje banku handlowego w Łodzi po 100 rs.		—	—	—	—
Akcje banku dyskontowego w Warszawie za sztukę rs. 250		—	—	—	—
Akcje Warsz. Towarz. Ubezp. od ognia za sztukę z wpłatą rsr. 125		125	—	123	—
Akcje Towarz. Łazienek i Łaźni rs. 500		—	—	—	—
Papiery Publiczne (bez wartości kuponów).					
Obligi Skarbu za rs. 100		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe z 1835 złp. 500 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. lit. A. po złp. 300 sztukę		—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji pierwszej za rs. 100		94	20	93	90
Listy Zastawne III-go Okresu Serji drugiej za rs. 100 [1]		93	5	92	75
Listy Zastawne nowe 5% z r. 1869 [2]		93	15	92	85
5% Listy Zastawne miasta Warszawy [3]		89	20	88	90
„ „ „ II Serja		88	25	87	95
5% Listy Zastawne miasta Łodzi [4]		—	—	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100 [5]		78	60	78	30
Dowody Komisji Centr. Likw. za rs. 100		—	—	—	—
5 pożyczka rosyjska Stiglitza z 1854 za rs. 100		—	—	—	—
6 pożyczka rosyjska Stiglitza z 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100		97	—	96	50
Metaliki Lutowe za rs. 100		—	—	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka prem. z 1864 rs. 100		157	50	—	—
„ „ „ ditto ostęplowana		—	—	—	—
„ „ „ 1866 rs. 100		154	50	—	—
„ „ „ ditto ostęplowana		—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie		105	50	105	15

[1]) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych rs. 1 k. $27\frac{1}{8}$.

[2]) Wartość kuponu od Listów Zastawnych nowych rs. 1 k. $59\frac{13}{18}$.

[3]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs. — k. $22\frac{2}{8}$.

[4]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Łodzi rs. 2 k. $29\frac{1}{8}$.

[5]) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjnych rs. 1 k. $51\frac{1}{8}$.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE. — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE
ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ

D. 5722. *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Wzastosowaniu się do art. 44 K. C. P. podaje do publicznej wiadomości, iż wyrokiem Trybunału Cywilnego w Kaliszu w dniu 12 (24) Czerwca r. b. na powództwo Heleny Ostojak wydanym Szczepan Ostojak uznany został za znikłego.

Warszawa d. 15 (27) Września 1873 r.
Naczelnik Wydziału J. Krośnicki.

N. D. 5993. Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Zawiadamia że poczynając od dnia 3 (15) b. m. i r. od towarów pochodzenia zagranicznego wysyłanych z Warszawy (Stacja Praga) do Brześcia, pobierać będzie opłatę podług zasad Taryfy komunikacji bezpośredniej zagranicznej z dnia 8 Stycznia 1872 r.

Nadto od Nafty zaliczonej do klasy B. Taryfy powołanej pobierać opłatę podług klassy C.

3—3 Warszawa d. 10 Października 1873 r.

N. D. *6075. Sędzia Kommisarz massy upadłości Wolfa Tenenbaum.*

Na zasadzie art. 476 K. H., wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli masy upadłości Wolfa Tenenbaum, aby się w dniu 10 (22) Października 1873 r. o godzinie 5½ z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 bądź sami, lub przez swych pełnomocników, stawili celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych tej masy.

Warszawa d. 28 Wrześn. (10 Paźdz.) 1873 r.
Maurycy Fajans.

N. D. 5869. Sąd Policji Poprawczej w Chęcinach. Zawiadamia niniejszem, iż Jankiel Blumensztejn felczer z M. Olkusza Powiatu Olkuskiego prawomocnym wyrokiem Sądu Kryminalnego w Kielcach z d. 5 (17) Września 1872 r., za niedozwolone i błędne leczenie na areszt przez tygodni trzy, a po wycierpieniu takowej pod dwuletni dozór policyjny skazany został.

Chęciny d 18 (30) Września 1873 r.

OTWARCIE SPADKOWE.
ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 4134. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

Pawła Chrostowskiego właściciela dóbr Mocarze Budne Część lit. B. C. i A. D. oraz.

Stanisława i Katarzyny z Iwanickich Małż. Wądrak właścicieli Nieruchomości w Łomży № 103 i 104 oznaczonych, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego oznacza się termin na d. 1 (13) Grudnia r. b., w którym strony interesowane stawić się winny w Kancelarji Rejenta pod prekluzją.

Łomża d. 14 (26) Maja 1873 r.
2—2 Dominik Sadowski.

N. D. 1443. *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Płocku.*

Po nastąpionej śmierci.

1. Ignacego i Joanny małż. Gumińskich właścicieli części na Kukowie lit. B. C. D. z O-gu Lipnowskiego.
2. Antoniego Zielińskiego właściciela dóbr Zdziwój-Wróblewo B. i Niechodzino z O-gu Przasnyskiego.
3. Jana Ruszczyńskiego właściciela części wsi Mossaki Godacze lit. A. z O-gu Pułtuskiego
4. Michała Rychłowskiego wierzyciela sumy na dobrach Raszewo z O-gu Płockiego.
5. Julji Piwnickiej wierzycielki na dobrach Selice z O-gu Płockiego.
6. Władysława Gradomskiego współwierzyciela na dobrach Michowo z O-gu Płockiego.
7. Józefa Rolbieckiego właściciela dóbr Kraszewo Gaczułty z O-gu Mławskiego.
8. Władysława Adama Wincentego 3 imion Hr. Krasińskiego wierzyciela na dobrach Miączyno Małe i Mdzewko z O-gu Mławskiego.

Otworzyły się spadki do regulacji których, co do pozycji 1, 2, 3 i 4 przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej, co do pozycji 5 i 6 przed Antonim Wołowskim, co do poz. 7 przed Antonim Lubowidzkim i co do poz. 8 przed Władysławem Holtz, Rejentami Kancelarji Ziemiańskiej w Płocku termin na d. 8 (20) Stycznia 1874 r. wyznaczony został.

Płock d. 2 (14) Lipca 1873 r.
2—2 Gurbski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 5243. Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

1. Dobra **Stajne** składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska oraz nowo erygowanej kolonji **Majdan Stajeński** zwany z przyległościami i przynależytościami, w jurysdykcji Sądu Pokoju w Chołmie w powiecie Chołmskim gubernji Lubelskiej położone, po uposażeniu włościan przy dziedzicu pozostałe, raty zaległe w chwili przedaży wynoszą rs. 2,488 kop. 2, vadium do licytacji rs. 3,540, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8,100, termin przedaży d. 21 Lutego (5 Marca) 1874 r. w Lublinie przed Rejentem Wiktorem Juścińskim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej. Gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biórze Dyrekcji Szczegółowej.

Wedle których nabywca uiści szacunek w tym sposobie.

a) Potrąci sumę vadialną na gotowiznę obróconą.

b) Potrąci należności podatkowe i inne uprzywilejowane z art. 41, ustępu 1, 2, 3, prawa hypotecznego z roku 1818 o ileby takowe oddzielnie uiścił.

c) Wniesie do kasy Dyrekcji Szczegółowej w dni najdalej dwadzieścia po licytacji, w Listach Zastawnych okresu III serji I z bieżącemi kuponami rs 975 i kop. 90, gotowizną, a to na wystąpienie z częścią pożyczki Towarzystwa Kredytowego to jest rsr. 2,610, jaka w skutek oddzielenia gruntów na własność włościan przeszłych nie znajdują na dobrach bezpieczeństwa.

Suma wyżej wymieniona tak w listach zastawnych jak i w gotowiznie wymaganą jest pod rygorem relicytacji.

Nowonabywca zaś ma prawo potrącić je z postąpionego szacunku licząc listy zastawne z kuponem bieżącym w imiennej wartości.

d) Potrąci pożyczkę Towarzystwa Kredytowego pozostającą przy gruncie, a to w ilości jaka po zaspokojeniu zaległości pozostanie do umorzenia w następnych ratach to jest w sumie rsr. 341 kop. 27½.

e) Resztę szacunku w dni najdalej dwadzieścia po licytacji złoży w depozyt Banku Polskiego w gotowiznie lub w listach zastawnych z bieżącemi kuponami *w imiennej wartości* pod rygorem relicytacji.

Uwaga. W razie nie dojścia do skutku powyższych sprzedaży w oznaczonym terminie dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbędzie się w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi.

W końcu uprzedza się interesantów, iż gdyby w dniu do licytacji oznaczonym przypadało święto kościelne lub uroczystość galowa dworska pierwszego rzędu, przedaż odbędzie się w dniu zaraz następnym powszednim w kancelarji tegoż samego Rejenta

Lublin d. 23 Sierpnia (4 Września) 1873 r.
Prezes Bieliński.
3—3 Pisarz Illustrowski.

N. D. 6062. *Kurator Szpitala S-go Łazarza.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 (28) Października o godzinie 11 z rana w obrębie tegoż Szpitala przy ulicy Książęcej Nr. 1751, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż rzeczy wyszłych z użycia a mianowicie: starej blachy żelaznej, cynkowej, ołowianej, żelaza starego lanego i kutego, miedzi oraz rozmaitych sprzętów gospodarczych, szmat płóciennych i sukiennych, a także parowego aparatu aptecznego.

Warszawa d. 2 (14) Października 1873 r.

N. D. 6077. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Henryka Bienenthal kupca w Warszawie pod Nr. 587 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Szymona Rodzyn Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 490/1 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rsr. 900 z procentem i kosztami od Markusa Winawer właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 196 położonej, zaś pod Nr. 1100 w Warszawie zamieszkałej, protokółem Aleksandra Gawryłow Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 16 (28) Maja 1873 roku sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Krzywe Koło pod Nr. 196 hypotecznym, a pod N. 28 policyjnym w Cyrkule policyjnym i administracyjnym I i XI pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału I w Warszawie, na gruncie czynszowym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 2 kop. 40 położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Markusa Winawer należąca w dzierżawnem posiadaniu Mordki Sznabe do dnia 1 Kwietnia 1874 r. za sumę rs. 275 rocznie, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości gruntu około łokci 8 długości frontu i łokci 40 szerokości mieć mogąca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom masiv murowany o piwnicach parterze, dwóch piętrach i mieszkaniach poddasznych w części dachówką a w części blachą kryty dwa kominy murowane mający.
2. Kloaka dachówką kryta.
3. Podwórze brukowane.

W nieruchomości tej jest ośmiu lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Szymona Rodzyn Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 490/1 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Aleksandra Styczyńskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Wojciechowi Brochockiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału I-go w Warszawie, pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 17 (29) Maja 1873 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 17 (29) Maja 1873 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Warszawie, Wydziału I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 3 (15) Września 1873 r.

Sprzedażą kierować będzie Szymon Rodzyn Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 30 Maja (11 Czerwca) 1873 r.
R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 30 Maja (11 Czerwca) 1873 r.
R. Linowski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków w dniach 3 (15) 17 (29) Września tudzież 1 (13) Października 1873 r., Trybunał wyrokiem w d. 1 (13) Października t. r. termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 15 (27) Października 1873 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, który to termin odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 1,500 w terminie zaś ostatecznego przysądzenia, licytacja zacznie się od tejże sumy lub ⅔ części szacunku taksą biegłych wykryć się mającego.

Warszawa d. 2 (14) Października 1873 r.
R. Linowski.

N. *D. 6076. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Ludwika Blutstein handlującego w Warszawie pod Nr. 746 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Maksymiljana Poznańskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 489c zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,550 z procentem 6% od dnia 17 (29) Stycznia 1872 r. i kosztów od Karola Mogk i Jana Neubauera właścicieli nieruchomości w mieście Tomaszowie Rawskim, okręgu i powiecie Brzezińskim gubernji Petrokowskiej pod Nr. 190 hypotecznym położonej, tamże zamieszkałych, protokółem Stanisława Nawrockiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 13 (25) Czerwca 1873 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymusowego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Tomaszowie Rawskim pod Nr. 190 w okręgu i powiecie Brzezińskim pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Brzezinach na gruncie emfiteutycznym. z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 2 kop. 28¾ położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników Jana Neubauera i Karola Mogk należąca i w tychże posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, ogólnej przestrzeni około łokci kwadratowych 3712 obejmująca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom murowany parterowy częścią dachówką holenderką i karpiówką oraz częścią blachą kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Parkan z desek.
3. Fabryka masiv murowana o jednym kominie murowanym nad dach smołowcem kryty, wyprowadzonym.
4. Stajnia z drzewa smołowcem kryta.
5. Kloaka z drzewa smołowcem kryta.
6. Dół do ścieku służący.
7. Wozownia z szopą i komórką smołowcem kryta.
8. Podwórko w części brukowane.
9. Ogród w polu rozległości miary nowopolskiej trzysto-prętowej, owsem obsiany.

W nieruchomości tej jest dwóch lokatorów z imion i nazwisk oraz ilości najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Maksymiljana Poznańskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 489c zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. Ludwikowi Mizurskiemu Burmistrzowi miasta Tomaszowa Rawskiego, tamże urzędującemu.
2. Wiktorowi Ślosarskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Brzezinie tamże urzędującemu.

Obudwom na ręce własne d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1873 r.

Wniesione do akt hipotecznych pomienionej nieruchomości w Brzezinie dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1873 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 4 (16) Września 1873 r.

Sprzedażą kierować będzie Maksymiljan Poznański Patron którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 11 (23) Lipca 1873 r.
R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 11 (23) Lipca 1873 r.
R. Linowski.

Następnie po odbyciu trzech ogłoszeń zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w d. 4 (16) Września, 18 (30) Września i 2 (14) Października r. b. Trybunał Cywilny Warszawski w tym ostatnim terminie wydanym, termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 190 w Tomaszowie Rawskim na d. 19 (31) Października 1873 r. godz. 10 rano w Wydz. I wyznaczył. Termin ten odbędzie się w tymże Wydziale I Trybunału Cywilnego w miejscu zwykłych jego posiedzeń w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,200, którą popierający sprzedaż za subhastowaną nieruchomość postępuje. Sprzedażą w miejsce odwołującego się Maksymiljana Poznańskiego Patrona, kierować będzie Szymon Sonenberg Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 587 zamieszkały, u którego ekstrahent subhastacji, zamieszkanie prawne do tego interesu sobie obiera i gdzie warunki sprzedaży są do przejrzenia.

Warszawa d. 2 (14) Października 1873 r.
Linowski.

N. D. 6071. Pisarz Trybunału Cywilnego w Płocku.

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S. podaje do wiadomości, iż na żądanie Sane Cemacha kupca w mieście powiatowem Płońsku zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u obrońcy swego Franciszka Lebensztejna Patrona w Płocku, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 3000, procentu i kosztów od Franciszka Antoniego dwóch imion Kamińskiego obywatela, w mieście Mławie zamieszkałego, zajęte zostały protokółem Komornika przy Trybunale Cywilnym w Płocku Teofila Slaskiego, sporządzonym w dniach 29 Kwietnia (11 Maja) 1 (13) i 2 (14) Maja r. b. na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia

DOBRA ZIEMSKIE

Czernice Borowe z przyległościami, do własności dłużnika Kamińskiego należące, w posiadaniu dożywotniem Teodory z Kamińskich i Tomasza małżonków Tańskich, w tychże dobrach zamieszkałych, zostające, położone w powiecie i okręgu sądowym Prasnyszkim, gminie Chojnowo, gubernji Płockiej, odległe od miasta Prasnysza wiorst 11, od Mławy wiorst 24, od Ciechanowa wiorst 21, od Płocka wiorst 84, graniczą na wschód z wsią Węgra i Chojnowo, na południe z wsią Dzilino i Jabłonowo, na zachód z wsią Zembrzus i Żebry, na północ z Pawłowem i Zberożem.

W zajętych dobrach znajdują się następujące zabudowania: 1. Dwór murowany z wieżą dwupiętrową, blachą pokryty, zamieszkały przez dożywotników, przed dworem znajduje się mur z kamienia i cegły postawiony. 2 Chlewek i kloaka z drzewa. 3. Dom składający się z przystawek, w części gontami i deskami kryty, zajmowany przez rządcę i służbę dworską 4. Chlewek drewniany deskami kryty 5. Dom z kamienia polnego słomą pokryty, zajęty przez służbę dworską. 6. Kurniki i chlewy piętrowe z kamienia i cegły dachówką pokryte. 7. Chlew, wozownia, stajnia, druga wozownia, wszystko z drzewa pobudowane gontami i słomą pokryte. 8 Stajnia z kamienia i cegły postawiona, dach dachówką pokryta. 9. Dzwonek spiżowy na słupie i studnia balami cembrowana. 10. Dom drewniany w węgieł stawiany, słomą kryty, zajęty przez służbę dworską, przytym chlewek. 11. Stodoła z drzewa w łatki słomą kryta, w której urządzony jest spichrz o jednej komorze na dole i na górze, oraz znajduje się młocarnia i sieczkarnia, przy tej szopa słomą kryta. 12. Stodoła z drzewa w węgieł pod słomą o 3-ch klepiskach w jednym zasieku urządzony spichrz, a na górze komora. 13. Stodoły dwie drewniane pod słomą, każda o 3-ch klepiskach, w jednej znajduje się młocarnia z manężem i spichrz z komorą na górze. Zabudowania te połączone są bramą, a pomiędzy temi stoi szopa na słupach słomą kryta. 14. Owczarnie dwie z drzewa i z gliny w jaskułcze gniazdo postawione, z ryżpami, 15. Obora z gliny w jaskułcze gniazdo słomą pokryta o pięciu drzwiach. 16. Wiatrak drewniany o jednym ganku, w którym znajdują się dwa kamienie, skrzynia, stawidło, socha, wrzeciono żelazne i rafka blaszana, dworskie, inne utensylja młynarza. 17. Dom i stodoła z drzewa pobudowane pod słomą, oraz studnia posiadane przez dzierżawcę młynarza Franciszka Pilasińskiego, któ y ma dodane 12 prętów gruntu, 100 prętów łąki i dwie lichy pod len, z czego opłaca rocznie rsr. 27 i uzupełnia bezpłatnie mielenie dla dworu, 18. Dom z kamienia i cegły dachówką kryty przeznaczony na wyszynk trunków krajowych, w którym dwie izby zajmuje służba dworska z domem tym połączony jest drugi dom tak samo budowany zajęty przez służbę dworską. 19. Chlewek drewniany bez dachu i kuźnia z cegły sórówki i z gliny w jaskułcze gniazdo postawiona, gontami pokryta, w której mieszka kowal Juljan Budkiewicz. 20. Po zniszczonej stodole na 8 słupkach znajdują się krokwy. 21. Dom z drzewa w łątki pod słomą, który zajmuje Pejsak Drejzner bezpłatnie, i uwłaszczony włościan. 22. Dom tak samo jak poprzedni postawiony, zajęty jest w połowie przez Augusta Burkat stolarza, a w drugiej połowie przez uwłaszczonego. 23. Chlewek drewniany pod słomą i studnia z żurawiem. 24. Dom z drzewa w łątki pod słomą, w którym mieszka służący dworski i uwłaszczony włościan. 25. Dwie studnie zdrojowa i z żurawiem, drzewem cembrowane, pomiędzy zabudowaniami płoty. Grunta orne podzielają się, na trzy pola, z których każde ma rozległości około włók 9 morgów 20.

Ogrody: owocowy około dworu około 4 morgów obszerny, mający drzewa owocowe różnego gatunku, i 11 ogrodów warzywnych położonych w bliskości dworu i zabudowań dworskich, mają rozległości około mor. 11 pr. 160.

Łąki polne i przy domu mają rozległości około włók 2 mor. 10 pr. 150.

Bór sosnowy pod granicę wsi Węgra, ma rozległości około włók 8 mor. 20.

Zagajnik pod granicę Pawłowa i Zberoża ma rozległości około wł. 8.

Zarośla w miejscu Grabnik zwanym i pod granicą Dzilina, mają rozległości około włóki jednej mor. 23.

Dwa kanały zarybione karaskami przy dworze, rozległe około jednej morgi, inne dwa kanały rozległe około 8 pr.

Bagna mają rozległości około 3 mor., przestrzeń zaś pod zabudowaniami, w drogach, granicach i rowach wynosi około włók 2 mor. 10.

Ogólna przestrzeń przybliżenie zajętych dóbr wynosi około włók 52, mor. 23 pr. 18.

W dobrach tych znajduje się kościół i grunta kościelne, oraz grunta uwłaszczone, które zajęciu nieulegają.

Razem z dobrami zajęty jest inwentarz gruntowy: owiec 700, jagniąt 270, koni cugowych 4, koni roboczych 24, wołów 40, krów 22, jałowizny sztuk 20, pszczół roi 4, i w lesie barci 3, młocarnia, sieczkarnia, wialnia, trzy młynki, wozów półtoracznych 6 i kolejnych 2.

Podatków opłaca się z dóbr zajętych rocznie rs. 528 kop. 93½, zalega zaś podatku rs 289 k 5, na kancelarją wójta rs. 49 k. 47.

Sane Cemach prawa swoje do popierania subhastacji i sumę poszukiwaną rs. 3,000 z procentem i kosztami ustąpił Augustowi Niedziałkowskiemu, obywatelowi we wsi Czernicach Borowych zamieszkałemu, za aktem urzędowym daty 27 Maja (8 Czerwca) 1872 r., który do tego interesu ma zamieszkanie prawne obrane u swego obrońcy Franciszka Lebensztejn Patrona w Płocku.

Bliższy opis, jako też warunki licytacyjne przejrzane być mogą u Pisarza Trybunału tutejszego i u Franciszka Lebensztejn Patrona, sprzedaż popierającego.

Protokół zajęcia doręczono w kopjach: 1) Artiurowi Billewiczowi Pisarzowi Sądu Pokoju w Prasnyszu i 2) Aleksandrowi Borkowskiemu Wójtowi gminy Chojnowo, w dniu 27 Maja (8 Czerwca) r. b.

Akt zajęcia wniesiono do księgi wieczystej dóbr ziemskich Czernice Borowe w O-gu Prasnyszskim położonych w d. 8 (20) Czerwca r. b., a do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego utrzymywanej dnia dzisiejszego.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych przygotowanych do sprzedaży, w drodze przymuszonego wywłaszczenia dóbr ziemskich Czernice Borowe w O-gu Prasnyszskim położonych, odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego w Płocku o godz. 10 z rana w d. 4 (16) Sierpnia r. b.

Płock d. 14 (26) Czerwca 1872 r.
Asesor Kolegialny A. Bielski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Płocku.

Płock d. 14 (26) Czerwca 1872 r.
Asesor Kolegjalny, A. Bielski.

Po odbyciu w dniu 29 Września (11 Paźdz.) 1872 r. przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr i po oddaleniu sporów wyrokami wyższych Instancji, Trybunał Cywilny w Płocku wyrokiem swym w dniu dzisiejszym wydanym, termin do stanowczej sprzedaży tych dóbr oznaczył na audjencji swojej na d. 7 (19) Listopada r. b. godz. 10 z rana, w którym to terminie licytacja zacznie się od sumy rs. 12,000 w czasie przygotowawczego przysądzenia postąpionej.

Płock d. 26 Września (8 Paźdz.) 1873 r.
J. Piątka.

N. D. 6080. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Lublinie.*

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, że Josef Lichtensztadt, Josef Hersz Wahl, Juljusz Lichtenfeld, którego prawa nabył Icyk Halpern, Jonas Peretz, Mejer Abramsohn, Chaim Abramsohn handlujący w mieście gubernialnem Lublinie zamieszkali, w poszukiwaniu sumy rs. 3,000 i rs. 750 z procentem i kosztami hipotecznie, na dobrach Siedliszczki ubezpieczonych po wydanym dnia 8 (20) Stycznia 1870 r. przez Komornika Sądu Apelacyjnego Antoniego Onufrego Szadkowskiego nakazie exekucyjnym dnia 12 (24) Stycznia t. r. Władysławowi Otto b. Patronowi ówczasowemu właścicielowi dóbr Siedliszczki z wykazu hipotecznego ujawnionemu w Warszawie pod Nr. 548 mieszkającemu i zamieszkanie prawne mającemu, i JW. Witkowskiemu Prezydentowi m. Warszawy właściwemu zamieszkania dłużnika przez woźnego Kazimierza Stefanowicza doręczonemu protokółem Komornika Sądowego Szymańskiego d. 11 (23) Kwietnia r. z. sporządzonym rzeczone dobra Siedliszczki z przyległościami i przynależytościami poprzednio Władysława Otto własne, dziś na Emilję z Sztembartów pierwszego ślubu Leuchte, powtórnego, Ambrożego Franciszka, Baltazara 3-ch imion Jabłonowskiego małżonkę w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącą obywatelkę w Warszawie pod Nr. 3036 mieszkającą zaś pod Nr. 272 zamieszkanie prawne mającej hipotecznie przepisane, zajęli na subhastację. Protokół zajęcia d. 8 (20) Października 1870 r. wręczony przez woźnego Głodowskiego Turchetti Pisarzowi Sądu Pokoju w Lublinie, a dnia 10 (22) Października t. r. przez tegoż woźnego Franciszkowi Gorzel, Wójtowi gminy Piaski, również na ręce własne o czem widymata przekonywają. Dalej tenże protokół wniesiono do księgi wieczystej dóbr Siedliszczki z przyczyny unieważnienia poprzednich obwieszczeń wyrokiem Trybunału Cywilnego w Lublinie z dnia 8 (20) Kwietnia r. b. ponownie dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1871 r. a do księgi zaaresztowań w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Lublinie utrzymywanej dnia 24 Kwietnia (6 Maja) r. t.

Dobra Siedliszczki w parafji i gminie Piaski w jurisdykcji Sądu Pokoju w Lublinie powiecie i gub. Lubelskiej położone, składają się: z jednego folwarku i wsi dawniej pańszczyźnianej tegoż nazwiska; graniczą na północ z dobrami Brzezice i Brzeziczki, na wschód z rzeką Giełczwią, z gruntami osady Biskupice i lasem do dóbr Fajsławice, należnym, na południe z lasem w kontrowersie będącym pomiędzy dobrami Piaski a dobrami Siedliszczki położonym i z polami włościańskiemi wsi Giełczwi, na zachód z osadą Piaski i łąkami do probostwa parafji Piaski, oraz Poczhaltera w Piaskach Wielkich należnemi, najbliższe miasta Krasnystaw wiorst 22 i Lublin wiorst 24 przy drodze bitej z Lublina do Krasnegostawu i dalej wiodącej a w pobliskości drugiej drogi bitej z Piask do Chołma i dalej prowadzącej. Grunta dworskie składają się z jednej przestrzeni, obcą własnością nieprzerzniętej, znajdują się tylko w pośród niej grunta włościan Siedliszczek. Ogólna przestrzeń dworska wynosi około morgów 1540. Grunta włościańskie około morgów 168, prętów 150 powierzchni.

Po szczególe przestrzeń dworska:

a) Grunta niesporne morgów 400. b) Łąki morgów 100. c) Las po większej części osikowy znajdują się wszakże i brzozy, dęby a nawet drzewa owocowe w stanie wyniszczonym morgów 780. d) Gruntu spornego w posiadaniu dóbr Piaski będącego morgów 39. e) Las kontrowersowy morgów 160 głównie osiczyną zarosły. Ogrody: jeden przy dworze mieści drzew owocowych około 400, drugi oddzielny drzew owocowych około 100. Stoki, sadzawka zamulona, druga zarybiona i miedze wszystko zajmuje morgów około 40. g) Nieużytki około morgów 21. Gatunek gruntu w połowie żytni w drugiej pszenny klasy II, gospodarstwo trzy polowe; łąki po większej części w Mokradlach są i gruntowe wszystkie gdzie niegdzie krzakami zarosłe. W lesie niespornym znajduje się kopalnia kamieni zniszczona. Las sporny w dobrym stanie. Wysiew w przybliżeniu wynosi oziminy korcy 102, jarzyny korcy 136, kartofli korcy 40, siana wozów 80.

Budowle dworskie: 1. Dwór z kamienia pod słomą, dwa kominy: pięć pokoi, kuchnia z przeforsztowaniem, piwnica murowana, wszystko w dobrym stanie, przytem ogród fruktowy wyż wspomiany. 2. Lodownia murowana z dubeltowemi drzwiami. 3. Budynek z drzewa w słupy w tym trzy chlewki pod słomą. 4. Budynek z drzewa w węgieł pod słomą w tym stajnia, holendernia, wozownia pod słomą, wszystko w stanie średnim. 5. Szpichlerz z drzewa w węgieł na podmurowaniu pod słomą w stanie dobrym. 6. Stodoła z kamienia na glinę zmurowana o dwóch klepiskach, pod słomą w stanie złym. 7. Budynek mieszczący kierat, ściany z kamienia, żerdzi i chrustu w stanie złym pod słomą. 8. Owczarnia z drzewa w słupy pod słomą w stanie średnim. 9. Cztery ściany z kamienia i gliny po pogorzeli pozostałe. 10. Czworniak z drzewa w węgieł przy nim chlewek pod słomą w stanie średnim, komin murowany. 11. Karczma z drzewa w słupy pod słomą w stanie średnim przytem ogródek wiśniowy. 12. Kuźnia z drzewa pod darnicami. 13. Dom z drzewa w węgieł na podmurowaniu gontem kryty dla leśniczego. 14. Przy szosie gruzy po zniszczonej karczmie. Propinacja w posiadaniu dzierżawcy.

Gospodarzy Włościan 18, tym służą służebności drzewa na budowle, reperacje i opał tudzież pastwiska. W końcu dzisiejsza właścicielka sprzedając Ottonowi zastrzegła dożywocie 32 morgów gruntu z dwoma zabudowaniami rzeczułką i prawem opału. Pożyczki Towarzystwa Kredytowego niemasz. Podatków rs. 245 kop. 61 rocznie: zaległości nieistnieją.

Dobra powyższe zostają w dzierżawie Jana Pauler do dnia 12 (24) Czerwca 1874 r. Czynsz roczny: początkowo rs. 1,050 a dziś rs. 1,200 wynoszący z góry płatny. Resztę obszernych wyjaśnień obejmuje cytowane zajęcie.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych pod któremi dobra Siedliszczki sprzedane być mają odbędzie się przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1871 r. o godzinie 10 rannej lub za przywołaniem sprawy. Sprzedażą kieruje Jan Wyszyński Patron w Lublinie pod Nr. 12 zamieszkały jako obrońca popierających u którego ciż mają zamieszkanie prawne.

Lublin d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1871 r.
Barchwic.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Lublinie dnia 24 Kwietnia (6 Maja) 1871 r.

Barchwic.

Po odbyciu w dniach 22 Czerwca (4 Lipca) r. b. pierwszej, dnia 6 (18) Lipca drugiej a dnia 20 Lipca (3 Sierpnia) r. b., trzeciej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych sprzedaży powyższych dóbr Siedliszczki, termin do przygotowawczego przysądzenia, wyrokiem z daty dzisiejszej, wyznaczony został na dzień 4 (16) Września r. b. godz: 10 rano, które odbędzie się w tymże terminie przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie w domu pod Nr. 1 posiedzenia odbywającym za sumę rs. 11072 kop. 54 jako ⅔ części szacunku wynoszącego rs. 16608 kop. 80 wynalezionego, na wzór zasady przez Dyrekcję Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego praktykowanej, mnożąc nietylko podatek główny, dodatkowy, ale podymne przez 80, którą popierający sprzedaż ofiaruje.

Lublin d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1871 r.
Barchwic.

W terminie powyższym po oddaleniu żądania o unieważnieniu subhastacji, odbyło się przygotowawcze przysądzenie w którem popierający Patron sprzedawane dobra nabył za sumę rs. 11,702 kop. 54, nadto Trybunał Cywilny w Lublinie wyrokiem przygotowawczego przysądzenia z d. 4 (16) Września 1871 r. pod prekluzją dozwolił Prokuratorji Królestwa, Taubie z Korublitów Lilienfeldowej i Emilji z Sztembartów Jabłonowskiej sporządzenia taksy i postanowił, że w terminie stanowczym licytacja rozpocznie się od ⅔ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mogącego, apelację od tego wyroku Sąd Apelacyjny Królestwa wyrokiem z dnia 13 (25) Kwietnia 1872 roku a rekurs Rządzący Senat wyrokiem z dnia 19 Czerwca (1 Lipca) roku bieżącego oddalił. Poczem taksę Jabłonowska dnia 10 (22) Września r. b. przez pośrednictwo wyznaczonych biegłych sporządziła i wedle niej szacunek dóbr sprzedawanych, wynosi rs. 35,250; następnie Trybunał Cywilny w Lublinie wyrokiem z d. dzisiejszego w drodze illacji wydanym, termin do ostatecznej sprzedaży na dzień 16 (28) Listopada 1873 r. godzinę 10 rano w miejscu swych posiedzeń oznaczył, w terminie więc tym przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie w domu pod Nr. 1 Ratusz zwanym urzędującym, odbędzie się ostateczna licytacja sprzedawanych dóbr poczynając od sumy rs. 23,500 jako ⅔ części szacunku przez biegłych wynalezionego, a gdyby jej nikt niepostąpił, subhastujący domagać się będą zniżenia jeszcze o ⅓ część do rs. 15,666 kop. 66⅔ i odbycia licytacji.

Lublin d. 26 Wrześn. (8 Paźdz.) 1873 r.
Barchwic.

N. D. 6070. Pisarz Trybunału Cywilnego w Łomży.

Stosownie do art 682 K. P. S. podaje do wiadomości: że na żądanie Moszka Nowińskiego, właściciela nieruchomości miejskiej w mieście gubernialnem Łomży zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu, u Maxymiljana Sankowskiego Patrona, w mieście Łomży zamieszkałego, jako ustanowionego Obrońcy obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 450, z procentem i kosztów egzekucyjnych przypadających od Stanisława Gazickiego w imieniu własnem, oraz jako ojca i głównego opiekuna nieletniego syna swego Juljana Gazickiego, z niegdy Małgorzatą z Dymińskich spłodzonego, od Piotra i Marjanny małżonków Gazickich, i wreszcie od Jana Gazickiego jako spadkobierców po swej matce Małgorzacie Gazickiej, właścicieli nieruchomości miejskiej, w mieście Łomży zamieszkałych. Aktem Komornika przy Trybunale tutejszym Wiktora Bielickiego, w d. 8 (20), 9 (21), 10 (22) i 11 (23) Stycznia 1873 r. dokonanym, w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajętą została nieruchomość miejska, w mieście gubernialnem i powiatowem Łomży, przy ulicy Rządowej, N-rem policyjnym 52 a hypotecznym 35 oznaczona, w posiadaniu egzekwowanych dłużników, oraz lokatorów: Konstantego Zejferta, kapitana Kutuzowa, Ołdakowskiego, Dynowskiego, Konstantego Wrzoska, i Icka Hercyka zostająca.

Nieruchomość ta składa się:

1. Z placu szerokości łokci 30 długości łokci 75.
2. Z domu parterowego murowanego, dachówką holenderką pokrytego, z suteryną i piwnicami.
3. Z Oficyny drewnianej, dachówką holenderką krytej, z piwnicą.
4. Z trzech kloak z desek, deskami krytych.
5. Z dwóch chlewów drewnianych w słupy deskami krytych.
6 Z kojca z dyli w słupy do składania śmieci.
7. Z dołu wydylowanego drzewem do wapna.
8. Z parkanu z desek z bramą i furtką.

Nieruchomość powyższa, czyni dochodu czystego około rs. 416 kop. 69½.

Podatków do kasy miasta Łomży płaci się rocznie rs. 53 kop. 30½.

Kopje aktu zajęcia doręczone zostały.

a) dłużnikom Gazickim.

b) Teofilowi Dymińskiemu przydanemu opiekunowi nieletniego Juljana Gazickiego.

c) Prezydentowi miasta Łomży Szczawińskiemu.

d. Pisarzowi Sądu Pokoju w Łomży Józefatowi Śmirowskiemu i

e) Naczelnikowi Powiatu Łomżyńskiego Lindenbaumowi.

Akta zajęcia powyższej nieruchomości zarejestrowane zostały: w księdze hypotecznej tejże nieruchomości w d. 8 (20) Lutego, a w kancelarji Trybunału w Łomży w d. 17 Lutego (1 Marca) 1873 r.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, odbędzie się na audjencji Trybunału w Łomży dnia 18 (30) Kwietnia 1873 r. o godzinie 10 z rana.

Sprzedażą dyryguje Patron przy Trybunale tutejszym Maksymiljan Sankowski, w Łomży zamieszkały, u którego, jako też w biórze Pisarza Trybunału bliższą wiadomość o warunkach przedaży powziąść można.

Łomża d. 17 Lutego (1 Marca) 1873 r.
Pepłowski.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości za cenę rs. 2250 wyrokiem Trybunału w Łomży z d. 4 (16) Lipca r b. termin do ostatecznego przysądzenia tejże nieruchomości, wyznaczony został na dzień 3 (15) Listopada r. b. 1873 r. na godzinę 10 z rana, na audjencji Trybunału w Łomży.

Łomża d. 1 (13) Października 1873 r.
Pepłowski.

N. D. 6079. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Lublinie.*

Na skutek wyroków Trybunału Cywilnego w Lublinie z datt 3 (15) Marca i 26 Wrześnie (8 Października) r. b. w drodze illacji na domaganie się Jana Wyszyńskiego Patrona tutejszego Trybunału kuratora spadku Edmunda Grotthus zapadłych, aszacowanie i sprzedaż w drodze beneficjalnej kolonji w Dyakonowie położonej nakazujących art. 988 i innych K. P. S. wiadomo czyni, że kolonja w Dyakonowie parafji i gminie Hrubieszów jurisdykcji Sądu Pokoju w Hrubieszowie położona do spadku po Edmundzie Grotthus pozostałego należąca na skutek wyż cytowanych wyroków wystawioną zostaje w drodze beneficjalnej na sprzedaż przed Trybunałem Cywilnym w Lublnie pertraktowaną. Kolonja ta przez Grotthusa nabyta za aktem urzędowym z dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1857 r. przed Rejentem w Hrubieszowie zeznanym, odległa od Hrubieszowa i rzeki spławnej Buga wiorst 6, od Lublina mil 16, graniczy na wschód z wsią Moroczynem i gruntami do Prezesa Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego należącemi od południa z gruntami tegoż Prezesa, z zachodu z łąką i gruntami włościan Dyakonowa oraz folwarkiem Jakubowka, od północy z gruntami tegoż folwarku i folwarku Kaźmierówka, od wschodu granice niekwestyjne, obejmujmuje powierzchni morgów wiedeńskich 77 sążni 542 czyli miary nowopolskiej morgów 79, prętów 150, z czego w gruncie pszennym morgów 70 pr. 87½, w ogrodach morgów 2, w łące morgów 7 pr. 62½ na niej stoi dom o sześciu stancjach z drzewa pod słomą w stanie złym, czynszu Towarzystwu Rolniczemu Hrubieszowskiemu płaci się po kop. 40, podatki wynoszą rs. 24 kop. 86, oszacowana rs. 2782 kop. 50, wedle taksy daty 4 (16) Maja r. b. wyrokiem z daty dzisiejszej zatwierdzonej. Sprzedażą kieruje Jan Wyszyński Patron w Lublinie pod Nr. 12 zamieszkały u którego oraz Pisarza Trybunału warunki sprzedaży przejrzane być mogą. Pierwsza publikacja warunków odbędzie się przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie w domu pod Nr. 1 Ratusz zwanym urzędującym d. 2 (14) Listopada r. b. o godzinie 10-ej rannej.

Lublin d. 26 Września (8 Paźdz.) 1873 r.
Barchwic.

Wywieszono na tablicy sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Lublinie d. 27 Września (9 Paźdz.) 1873 r. Barchwic.

N. D. 6100. *Regent Kancelarji Okręgu Warszawskiego.*

Ogłasza: że w dniu 10 (22) Października r. b. od godziny 11 z rana w Warszawie przy ulicy Żelaznej pod Nr. 1126 po Janie Rajskim, a na zajutrz o takiejże godzinie przy ulicy Krochmalnej pod Nr. 1014 po Katarzynie Skarzyńskiej, z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału, na żądanie stron, sprzedawać będę przez publiczną licytację, meble, garderobę, bieliznę, pościel i różne sprzęty.

Leon Buszkowski.

N. D. 5765. Podaje do powszechnej wiadomości iż **bilety Lombardowe** wydane za Nr. 10559 na rsr. 13, 8520 na rsr. 11, 10536 na rsr. 8, 10539 na rsr. 15 i 9910 na rsr. 10 przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza iżby najpóźniej w sześć tygodni od dnia 5 (17) Paździer. 1873 r. to jest od daty ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydany zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. 3—3

Дозволено цензурою. w Drukarni Okręgu Naukowego Warszawskiego.